Nr. 146. We Lwowie, Wtorek dnia 29. Czerwca 1886. **Rok XXV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 0 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. – ct.
kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ – „
kwartalnie: do Prus i Niemiec . . . . . po 7 złr. 50 ct.
kwartalnie: „ Francji . . . . . po 7 złr. 50 ct.
kwartalnie: „ Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 ct.
kwartalnie: „ Włoch, Turcji i księstw Nadd. po 7 złr. 50 ct.
kwartalnie: „ Serbii . . . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11; Mauryey Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler, Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od Administracji
„Gazety Narodowej“.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie	18 złr.
półrocznie	9 „
kwartalnie . .	4 złr. 50 ct.
miesięcznie . .	1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.
półrocznie	12 „
kwartalnie . .	6 złr.
miesięcznie .	2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Na rzecz pogorzelców Stryja wydało lwowskie Koło literacko-artystyczne znakomitą pod każdym względem książkę zbiorową w dwóch nakładach. Cena egzemplarza ozdobniejszego wynosi 2 złr. 70 ct., a drugiego wydania 1 złr. 70 ct. wraz z przesyłką pocztową. Administracja *Gazety Narodowej* przyjmuje prenumeratę na to dzieło i prosi o dołączenie powyższej kwoty do prenumeraty *Gazety*.

Lwów d 28. czerwca.

Przewidywania nasze, że sejm nie będzie zwołany w tym roku, sprawdzają się niestety. Ze źródła pewnego otrzymaliśmy wiadomość, że w najlepszym razie zostanie sejm zwołany w Grudniu — po świętach — to znaczy, że w tym roku sejmu już nie będzie. Donoszą nam także z Wiednia, że rząd nie miał nic przeciw zwołaniu sejmu teraz, w porze letniej — ale nikt się tego nie domagał — a co gorzej, głośno się przeciw temu oświadczano w wpływowych sferach polskich. Łatwo się domyśleć, które to sfery polskie oświadczały się przeciw zwołaniu sejmu, a przynajmniej które nie domagały się zwołania sejmu, choć mogły się domagać i to z niezawodnym skutkiem. Nie wahamy się w tej sprawie zwalić winy na przywódzców prawicy sejmowej, a może jeszcze bardziej na ich doradców z koterji możnowładczej *vulgo* t. z. stańczykowskiej. W konwentyklach tych panów stało się lekceważenie sejmu zasadą, a lekkomyślności z nich nie wahają się nawet brawować tem lekceważeniem.

Pojmujemy, że rządzącemu stronnictwu sejm staje się czasem niewygodną kontrolą ich rządów, że to, jak się z przekąsem wyrażają, sejmikowanie jest dla nich tylko ambarasem, ale dziwimy się tym przywódcom prawicy, dla których autonomia nie jest zużytem hasłem, że ulegają w tak ważnej sprawie, jak zwołanie sejmu, wpływom koteryjki. Że na sejm w tym roku miejsca już nie będzie, okazuje się z programu parlamentarnego na jesień. W połowie września rozpoczną się obrady w obu izbach wiedeńskich a równocześnie zwołany będzie sejm węgierski. Niepodobna przypuścić, ażeby Rada państwa i sejm węgierski załatwić zdołały w kilku tygodniach obszerne sprawy ugodowe — a że obrady te muszą być przerwane na trzy tygodnie w listopadzie, dla zwołania delegacyj wspólnych do Pesztu, więc łatwo przewidzieć, że dalsze posiedzenia Rady państwa przeciągną się aż do połowy grudnia. Dla sejmu więc naszego znajdzie się miejsce chyba istotnie tylko po świętach t. j. na trzy dni w tym roku!

Wczorajsza *Wiener Ztg.* ogłasza reskrypt cesarski z d. 26. b. m., mianujący prezydenta margr. Oliwiera Baquehema ministrem handlu. Tymczasowy kierownik ministerstwa handlu, szef sekcyjny br. Pusswald, otrzymał na własną prośbę emeryturę, tudzież wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa.

Dalej ogłasza *Wienerztg.* ustawę z d. 25. b. m. o sądowem postępowaniu ze zbrodniami anarchistycznemi, tudzież rozporządzenie ministerstwa spraw wewn. i handlu z d. 17. bm., którem częściowo zmienionem zostaje rozporządzenie ministerjalne z d. 17. września 1883. o granicach uprawnienia apteka, także handlów materjalnych i t. p.

W ministerjum oświaty we Wiedniu odbędzie się w lipcu ankieta, która na podstawie doświadczeń z lat przeszło dziesięciu, zajmie się rewizją statutu organizacyjnego seminarjów nauczycielskich z r. 1874., dalej przepisów egzaminacyjnych dla nauczycieli szkół ludowych, tudzież przeprowadzeniem §. 42. państwowej ustawy o szkołach ludowych, dotyczącego zakładania szkół wydziałowych.

Posłowie centralistyczni odbywają już wiece wyborcze; początek zrobili pp. Suess i Sturm, a to na podstawie uchwały klubowej, przed rozejściem się powziętej. Rzeczą jest pewną, że centraliści użyją feryj parlamentarnych do zawziętej agitacji.

Sejm węgierski został w sobotę uroczyście reskryptem królewskim zamknięty i oraz na 18. września na nową sesję zwołany. Niezawodnem jest, że w tym samym terminie zbierze się także Rada państwa.

Z Poznania donoszą o świeżym gwałcie rządu pruskiego.

U hr. Zamoyskiej w Kórniku kształciły się dotąd młode dziewczęta pod kierunkiem doświadczonych gospodyń w zakresie domowego i ręcznego gospodarstwa. Rząd nakazał kierowniczkom, ażeby w przeciągu ośmiu dni zaniechały dalszej swej pracy około kształcenia tychże dziewcząt, które mają być w tym terminie z zakładu rozpędzone.

Rząd pruski boi się zatem już i warzechy polskiej!

W myśl wydanego pod d. 21. b. m. rozporządzenia królewskiego, wejdą w skład komisji kolonizacyjnej dla Prus Zachodnich i Poznańskiego:

1) Obaj naczeln, prezesi w. ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich; 2) 5 komisarzy rządowych, a to: a) prezesa gabinetu, b) ministra rolnictwa, c) skarbu, d) spraw wewnętrznych i e) oświaty; 3) inni urzędnicy, których liczba nie jest oznaczona. — Prezes komisji nie jest jeszcze mianowany; nie oznaczono też dotychczas siedziby komisji. Rozporządzenie mieści zresztą przepisy przeważnie regulaminowej natury. Tymczasową administrację zakupionych dóbr powierza rejencjom obwodowym. Czynności komisji podlegać będą nadzorowi ministerstwa stanu.

Książę czarnogórski Nikoła wyjechał, jak mówią, z zamiarem leczenia się na reumatyzm w Badenie, lecz po drodze zatrzymał się w Wiedniu i miał długą konferencję z hr. Kalnokym. Otóż gdy hr. Kalnoky nie leczy, jak wiadomo, na reumatyzm, a jest natomiast austrjackim ministrem spraw zewnętrznych, gdy nadto i wychodzący w Zarze *Srpski List*, który ma dobre stosunki z politycznemi kołami w Cetynii, przypisuje podróży księcia polityczne znaczenie, ujrzały w tem rosyjskie pisma znowu machinację dyplomatów austrjackich.

Swiet pisze: „Teraz przyjdzie na Czarnogórę kolej, aby została okkupowaną lub anektowaną. Austrja podnosi co chwila nieuzasadnione zażalenia co do napadów i rabunku Czarnogórców w obrębie jej granic, przyczem padli ofiarą austrjaccy żołnierze i żandarmi. W tem wszystkiem nie ma ani słowa prawdy, lecz rządowi austrjackiemu trzeba było pozoru, aby wysłać ostrą notę do Cetynii. Książę Nikoła pojechał do Wiednia, aby się usprawiedliwić.“

Tak pisze *Świet*. Struna dobrego porozumienia między Austrją a Rosją zdaje się trochę naciągać.

Polit. Corresp. dowiaduje się z Paryża, że w tamtejszych kołach dyplomatycznych mówią wiele o wojowniczem usposobieniu dworu petersburskiego i o wielkiem rozdrażnieniu przeciwko księciu bułgarskiemu. Z Bułgarji zaś donoszą, że w Rahowo wykryto znowu świeży spisek rusofilów przeciw rządowi. Sama ludność pomogła władzy do powstrzymania tajemnej agitacji między ludem, której przewodził były ajent policyjny Iwanow, stojący teraz na żołdzie rosyjskim.

Dnia 27. grudnia 1887 przypada pięćdziesięcioletni jubileusz kapłański Leona XIII. Cały świat katolicki zamierza w sposób imponujący uczcić tę chwilę i złożyć bogate dary Ojcu świętemu z powodu jego „mszy złotej.“ Komitet dla tej uroczystości zawiązał się w Bolonii pod przewodnictwem kommendatora Jana Aquaderny, i już dzisiaj po kilkumiesięcznych składkach zebrał około 400.000 lirów.

W piątek odbyło się zapowiedziane posiedzenie niemieckiego rajchstagu. Prezydent otworzył je gorącem wspomnieniem o śmierci Ludwika II., oświadczając, że naród niemiecki nigdy nie zapomni, jak wielkie usługi oddał zmarły monarcha w ciężkich chwilach niemieckiej ojczyźnie.

Książę Bismark, który wbrew rozsiewanym pogłoskom, iż wystąpi jeszcze raz w obronie podatku spirytusowego, umknął był do Warzyna, zgodził się, po wymianie licznych depesz z prezydentem Izby, ażeby rajchstag zamknąć.

W sobotę zatem odbyło się drugie i ostatnie posiedzenie, na którem projekt do ustawy o podatku spirytusowym został uroczyście pogrzebany. Po krótkiej debacie, w której minister finansów Scholz skonstatował, że przeważna część posłów uznaje potrzebę większych dochodów dla państwa, z których rząd przystąpiłby do podniesienia płacy urzędników i oficerów, przemawiali przeciw przedłożeniu posłowie różnych stronnictw, między innemi z powodu, że zamało chroni ono interesa rolnictwa. Windhorst oświadczył, że z ostatnich relacji z kraju wyniósł to przekonanie, że ludność przeciwną jest wszelkim dalszym ciężarom i dlatego w imieniu centrum cofnął nawet to częściowe poparcie, jakie w komisji stronnictwo jego rządowi przyrzekło.

Wniosek rządowy upadł następnie znaczną większością i sesja została z polecenia cesarza zamkniętą.

W bawarskiej Izbie posłów uchwalono na posiedzeniu sobotniem przyjęcie rejencji. Powody zarządzenia rejencji wyłuszczył w długim, ustnym wywodzie, referent komisji Bonn. Fakta i opinie lekarskie, stwierdzające obłąkanie Ludwika II. i Ottona I., były niemal te same, co w sprawozdaniu, przedłożonem Izbie wyższej. Referent skonstatował zresztą istnienie kartki królewskiej do hr. Paryża o pożyczkę, lecz bez żadnych politycznych motywów. Pośrednik Faure w Paryżu nie był do działania upoważniony.

Po odczytaniu przez prezydenta ministrów Luza aktów, odnoszących się do kroków, podejmowanych przed zarządzeniem rejencji, wystąpił poseł klerykalny Stamminger z ciężkiemi zarzutami przeciw ministerstwu. Król, zdaniem jego, uległ szkodliwemu wpływowi kadzących mu pochlebców, a szczególniej Wagnerowi, ministerstwo zaś nic przeciw temu nie zarządzało, gdy jeszcze istniała nadzieja wyleczenia obłędu. Ministrom było wygodnie polegać na zaufaniu człowieka obłąkanego, i dlatego wystąpili za późno z środkami zaradczemi, ostatnie zaś wystąpienie rządu było zanadto brutalne.

Luz odpierając powyższe zarzuty, oświadczył, że pozycja ministrów była tak trudną, iż tylko wierność dla osoby króla i poświęcenie patrjotyczne dodawały im mocy do pełnienia obowiązków.

Złożenie przysięgi przez rejenta ks. Luitpolda ma nastąpić dziś o godz. 12. w południe, w sali tronowej.

W agitacji wyborczej angielskiej ważnemi są poglądy lorda Spencera, byłego wicekróla Irlandji. Na mityngu liberałów d. 23. bm. w High Wycombe oświadczył on się stanowczo za polityką Gladstona. Miał był zrazu nadzieję, że przy ścisłem przestrzeganiu prawa uda się usunąć powód do licznych krzywd, lecz ośmioletnie działanie w Irlandji przekonało go o bezowocności tych usiłowań, i o ciągłem wzrastaniu wpływów stronnictwa narodowego. Jest więc tylko wybór między absolutnym uciskiem, na czem musiałaby się skończyć polityka Salisburego, albo autonomią Irlandji, za którą i Spencer przemawia.

Korespondencje „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 24. czerwca.

(*W.*) Obie Izby Rady państwa odroczone — nie zamknięte. Różnica to jest bardzo ważna, gdyż prace pozaczynane nie pójdą do archiwów, a komisje izbowe pozostają — sesja ta sama będzie dalej trwała po ponownem zwołaniu Izb. Czy ta ciągłość sesji jest wszakże dobrą stroną parlamentu austrjackiego? to inne pytanie. Owszem, to niezamykanie sesji przez całą wyborczą kadencję, jak było za ostatniego rajchsratu, jest dowodem, że parlamentowi austrjackiemu bywa nadto trudno być gotowym z materjałem prawodawczym, z zadaniami, jakie konieczność społeczno-państwowa stawia mu do rozwiązania w danej epoce; ba, że trudno nawet pod względem czysto formalnym czas jego i zajęcia uregulować. Gdyby nie budżet i nie doroczne zjazdy delegacyj dla spraw wspólnych monarchii, parlament austrjacki przedstawiałby się jako stała dykasterja rządowa, pracująca wespół z ministerjami nad załatwieniem rozlicznych spraw rządowych, a zawichrzana przez współpracowników niesfornych, tj. opozycję. O żywotności konstytucyjnej takiego systemu nie świadczy to wcale; a było tak już za rządów lewicy, nie było ani troszeczkę lepiej.

Ubiegłego „ustępu sesji“ Rady państwa, mimo uchwalenia kilkunastu ustaw, nie można nazwać w żadnym razie płodnym, chyba że się komu podoba zaliczyć do żywotnych ustawę o wykluczeniu występków i zbrodni socjalistycznych z pod kompetencji sądów przysięgłych. Poza tem z pracy tej prawodawczej nie wyszła ani jedna uchwała, mająca żywotną doniosłość dla ogółu państwa, lub dla kraju naszego. Jest to dla naszej publiczności i dla naszych polityków wskazówką, gdzie dla nas leżeć powinna główna waga działalności konstytucyjnej, t. j. w sejmie, a nie w Radzie państwa..

Najgrubsza sprawa ubiegłego ustępu sessji, taryfa celna, zostaje w zawieszeniu. Sfery wysokie i najwyższe są przekonane, że nie przedstawi ona odtąd poważnych trudności parlamentarnych. Tymczasem przecież co do dalszego jej przebiegu niezgadzają się między sobą półurzędowcy *Starej Pressy* i *Polis. Corresp.* Tyle jednak jest pewnem, że oba gabinety nie zdecydowały się dotąd, jak układy będą prowadzone: przez specjalną konferencję fachowych organów, czy też bezpośrednio przez obustronnych ministrów; p. Tisza zaś, człowiek wcale nie nadający się do ekonomicznych układów, przyjeżdża tutaj sam bez ministrów handlu i finansów.

W ogóle, gabinet węgierski, podawszy do wiadomości, że przeciw zmianie taryfy umówionej i uchwalonej przez węgierską Izbę posłów nie ma nic zasadniczo, w całej tej sprawie zachowuje się obojętnie i prawie apatycznie, jak gdyby o przyjście jej do skutku nie chodziło mu wiele. Pewny, że przez zerwanie traktatowych układów z Rumunią, cła zbożowe są na czas jakiś zapewnione, nie widzi przyczyny do pospiechu ze swej strony; możeby wolał nawet, aby wprzódy ustanowione zostały podstawy przyszłego traktatu z Rumunią, jeżli układy z nią zostaną napowrót nawiązanemi — zanim zmiany w projekcie taryfy i sama taryfa uchwalone zostaną. W tych dniach wynurzyła się pogłoska o jakimś prywatnym negocjatorze austro-węgierskim w Bukareszcie (br. Waldstein); a jakkolwiek w tej chwili ogłoszono z Budapesztu, że ten negocjator, jeżeli operuje, to bez wiedzy rządu węgierskiego operuje, nie radziłbym interesentom naszym w kwestji ceł zbożowych spuszczać się li na czujność węgierską. Opór węgierski przeciw wznowieniu układów może być tylko czasowym, a nie będzie także w materji ceł zbożowych bezwzględnym, bo zbyt wiele interesów wiąże się ze sprawą traktatu rumuńskiego i z zależnością wzajemną ekonomiczno-celną między Węgrami a Austrją w systemie jedności celnej.

Z powodu tej zależności gabinet węgierski nie okazuje też, jak w sprawie taryfy celnej, tak i w innych sprawach ugodowych tego pospiechu, jakim się odznaczał w pierwszej epoce rokowań. W Budapeszcie pogodzono się zupełnie z myślą, że w tym roku traktat celno-handlowy, na dalsze lat 10 ustanawiający jedność celno-ekonomiczną monarchii, nie przyjdzie do skutku: są tam bowiem pewni, że jeśli nie przyjdzie w tym roku, to przyjdzie w roku przyszłym na czas do skutku.

Ten brak pospiechu ze strony węgierskiej może nam nie zaszkodzić ani w drażliwej sprawie naftowej, ani w sprawie ceł zbożowych, ale na dobre nie może on wyjść rządowi austrjackiemu. Im dłużej się sprawa odwleka i przeciąga, tem więcej jest wystawiona na niespodzianki i tem kłopotliwszą będzie dla rządu, tem więcej zwiąże się z nią trudności — i dlatego kto wie, czy było zbawienną dla rządu taktyką, że mając zasadnicze przyzwolenie węgierskie do wejścia w ponowne układy co do taryfy, układów tych nie rozpoczął zaraz, a Radę państwa odroczył. Sytuacja wenętrzna w Austro-Węgrzech rozpogodziła się niewątpliwie po głosowaniu w austr. Izbie posłów nad pozycją naftową i przyzwoleniu węgierskiem na tejże odmianę, ale pozycja rządu austrjackiego i ministra finansów nie została właściwie wzmocnioną.

W polityce zagranicznej, lekceważona tak bardzo sprawa wydalenia pretendentów z Francji, zyskała od chwili wykonania wagę większą, niżby się zdawać mogło. Logika wypadków, jedynie prawomocna w dziejach, i tutaj oddziaływa. Wydalenie pretendentów i wyjęcie z pod prawa pospolitego członków dynastyj przez rzeczpospolitą, nie jest wcale analogicznem, jak to podnoszono w dyskusjach, z wypędzaniem pretendentów i rodzin królewskich przez inne panujące dynastje: dwa wcielenia zasady monarchicznej nie ścierpią się na jednem miejscu, ale zasada na tem nie cierpi; wydalanie zaś przez republikę jest to wydaniem wojny zasadzie monarchizmu, wojny tembardziej jaskrawej, im mniej realnych przyczyn istnieje po temu, im mniej byłoby niebezpieczeństwa realnego w zaniechaniu owego środka. Sprawa podjęta we Francji więcej przez grę wewnętrzną stronnictw, niż dla przyczyn rzeczywistych lub prądu organicznego, gdy przeszła w dziedzinę faktów, zmienia stosunek Francji do mocarstw, których polityka i dyplomacja noszą na sobie bądź cobądź wybitną cechę monarchiczną w dzisiejszej Europie: przymierze też Francji z mocarstwami, lub zabiegi o nie są stanowczo zepsute, tak dobrze tu w Wiedniu, jak w Rzymie, a najbardziej zapewne w Rosji Aleksandra III. Mogli się w Petersburgu gniewać na odwołanie jen. Apperta, lecz jego następca nie byłby tam bezwzględnie źle widziany, a każda zresztą intryga orleańska, na własną rękę prowadzona, zbliżała także Rosję do Francji i ewentualność przymierza czyniła możliwą. — Obecnie jest inaczej. Dziś dopiero polityka francuska została ostatecznie izolowaną w monarchicznej Europie, a w Rosji pod dzisiejszemi rządami zapanuje nieprzebłagana niechęć do rzeczypospolitej francuskiej i węzły z Francją zostały przecięte. Książę Bismark może odetchnąć teraz. Jenerał Boulanger nie zaatakuje teraz Niemiec, mimo wojowniczych przygotowań i usposobień — gdyż te nie mają oparcia. Jeśliby zaś zyskać je miały w ludowym prądzie francuskim, takim jakim go przedstawiał kanclerz niemiecki za przypuszczalny w swej słynnej mowie, w prądzie nakształt 1793 r. rewolucyjno-republikańskim, to do rozprawy z takim prądem, możliwym po wejściu przez rzeczpospolitą francuską na drogę, otwartą ustawą bannicyjną, Niemcy będą mieć plecy zupełnie wolne.

W Bułgarji podziemna wojna rosyjska przeciw ks. Aleksandrowi na dobre się rozpoczęła; każdy dzień przynosi jaskrawe jej coraz więcej objawy, i zdaje się ona zapowiadać czyny bardziej otwarte w kierunku odzyskania przez Rosję panowania w Bułgarji po obu stronach Bałkanów. Aby w takim perjodzie miała przyjść do skutku upragniona przez wielu podróż cesarza Franciszka-Józefa do Bośnii i Hercegowiny, któraby niewątpliwie podała pochop do pogłosek dyplomatycznych o bliskiej aneksji tych krajów, jest więcej niż wątpliwem. Dla tego też zaprzeczenie *Starej Presse* przeciw doniesieniom poważnym o planach podróży monarszej do krajów okupowanych, jest niewątpliwie prawdziwem.

W CYRKU.

Nowela z francuskiego

przez

Charley'a.

(Ciąg dalszy.)

Któżby mógł wątpić, znalazłszy na drodze tego trupa nagiego z rozbitą czaszką, że nie jest nim ów szaleniec, którego widziano na wagonie, rozbierającego się do naga w napadzie obłąkania?

Czyż tożsamość osoby nie jest stwierdzoną w sposób, niepodlegający żadnej wątpliwości, porzuconem wzdłuż drogi ubraniem i dokumentami pozostawionemi z umysłu w kieszeniach?

Wszystko to było rzeczywiście ułożone ze sprytem prawdziwie piekielnym.

Tym sposobem tłumaczy się odprawienie zrana całej służby i zabranie z sobą tego, co biedny Hektor, uśmiechając się, nazwał klejnotami koronnemi.

Po dokonanym czynie para morderców znika zagranicą i w jakimś dalekim kraju gubi za sobą ślady swych zbrodniczych młostek.

Lecz kto wie? Zbrodnia grzeszy czasem taką zuchwałością, która zastrasza Być może, że nędznik, który hrabiemu d'Heriville odebrał życie i porwał żonę, poważy się i na to, aby przywłaszczyć sobie jego nazwisko i stan i że tym nabytkiem będzie paradował po świecie. Któż wykryje to zastępstwo, jeśli zbrodniarze skryją się poza granicami Francji i będą unikać stolic, w których Hektor mógł być znanym i mieć pewne towarzyskie znajomości i stosunki? Taka sytuacja, zgrabnie eksploatowana, mogłaby w razie danym dla tych zabójców być źródłem niesłychanych zysków.

Wszystkie te kombinacje, chociaż tak mozolnie zebrane i ułożone, może jednakże obrócić wniwecz lada przypadek, którego pomimo całej finezji nie przewidziano. Przypadkowa współczesność mojej podróży z podróżą trzech aktorów tego ponurego dramatu; zestawienie w pociągu mojego coupé w sąsiedztwie wagonu obojga hrabstwa, przyczyniło się do tego, że mogłem być świadkiem tego co się stało. Moje oświadczenia, zdane w ręce sprawiedliwości i to, co w skutek tego nastąpiło, t. j. sprowadzenie mnie do zwłok ofiary; wszystko to wystarczyłoby, aby wykryć tajemnicę, którą się mniemali osłonić. Zbrodnia była oczywistą i niepodlegającą żadnej wątpliwości. Jedno słowo z ust moich, powiedziane prokuratorowi, wystarczało, a Hektor byłby pomszczony.

Pomszczony? Tak, lecz za jakąż cenę? Co za skandal dla tej znakomitej rodziny, dotąd tak czystej, tak szanowanej! Co za obfitość żeru, podanego na łup ciekawej publiki pod postacią zbrodni, dokonanej wśród okoliczności tak dziwnych i tragicznych! Cóż dopiero ta matka, ta zacna i ubóstwienia godna niewiasta, co żyła tylko w swoim synie, i która dla jego szczęścia pokonała bohatersko odrazę a nawet trwogę, przestrzegającą ją przed tem małżeństwem?! O jakże nieocenionem jest przeczucie matek!

Czyż wypadało nie oszczędzić jej tego ostatniego bolu i przyłożyć rękę do tego, aby się przekonała, że przeczucia jej były aż za nadto usprawiedliwione i że syn jej został wśród najohydniejszych okoliczności zamordowany przez tę osobę, której się oddał całą duszą i ciałem?

A nareszcie, gdyby nawet zbrodniarze zostali pojmani, osadzeni i skazani, czyż nie potrzebaby było patrzeć na hrabinę d'Heriville wstępującą na rusztowanie?!

Pozostawałem jakiś czas pod naciskiem strasznej zmory. W głowie roiły się tysiące refleksyj. Sędzia wpatrywał się we mnie zdziwiony mojem tak długiem milczeniem, które przypisywał niezawodnie wzruszeniu, jakie wywołuje widok krwią zbroczonego trupa, z czem ludzie światowi nie są oswojeni. Zwracając się ku mnie zapytał nareszcie:

— Czy poznajesz pan w tych zwłokach owego człowieka, którego widziałeś na platformie wagonu, zajętego szalonemi ćwiczeniami, któreś pan opisał?

Zamiar mój był powzięty.

— Tak jest, panie sędzio — odrzekłem głosem stanowczym.

— A jesteś pan pewny, że to ten sam Oakly, odbywatel Stanów Zjednoczonych Ameryki, z zawodu akrobata?

— Tak jest; poznaję go.

— Dziękuję panu; a teraz możesz pan już oddalić się.

— Za pozwoleniem, panie prokuratorze, czy nie mógłbym też dowiedzieć się, co się stanie z ciałem tego nieszczęśliwego?

— O i owszem. Dowiadywaliśmy się w Paryżu, czy ten Oakly ma rodzinę. Dyrekcja cyrku odpowiedziała nam, że o krewnych, jakichby mógł mieć, nic jej nie wiadomo. Oprócz tego zawiadomiono nas, że w wilię wypadku, który zaszedł, zażądał od kasy cyrkowej wypłaty przypadającej nań należytości, że wieczorem jeszcze tego samego dnia brał udział w przedstawieniu, że wykonał wszystkie numera swojego programu ze zwykłą sobie zręcznością, i że odtąd ani go widziano, ani o nim słyszano. Zdaje się, że pobierał znaczną płacę, lecz że pożerany namiętnością gry, przegrywał w karty większą część tego, co zarabiał. Mówiono nawet o znacznych stratach, jakie miał ponieść w ostatnich czasach. Dowodzi tego, być może, ta okoliczność, że w portmonetce jego znaleziono kwotę tak nieznaczną. Niewiadomo, czy powodem tego rozpaczliwego kroku były straty, jakie poniósł, zmartwienia lub inne jakieś przyczyny, które go doprowadziły do obłąkania. Nie wiem nic o tem, i nikt zapewne o tem się nie dowie. Tymczasem, ponieważ zarząd cyrku nie reklamuje jego ciała, zostanie on pochowany jutro na cmentarzu miejskim. Z powodu, że nie wiemy, do jakiego należał wyznania — a pod tym względem nie otrzymaliśmy z Paryża żadnych wyjaśnień — nie będzie można, a nawet jest to dla nas rzeczą niemożliwą, sprawić mu pogrzeb z ceremonią religijną; skutkiem czego zostanie odprowadzony wprost na cmentarz i pochowany w wspólnym grobie.

Zadrżałem na te ostatnie słowa i rzekłem:

— Panie, jeśli nie widzisz w tem żadnej przeszkody, tobym ośmielił się prosić o oddanie mi ciała tego nieszczęśliwego człowieka. Widziałem go i mówiłem z nim dwa czy trzy razy, to też bolesną byłoby dla mnie rzeczą, gdyby zwłoki jego były tak opuszczone. Biorę na siebie wszelkie starania około pogrzebu, jakoteż wszelkie koszta, które ztąd wynikną. Jeśli pan zgadzasz się na moje żądanie, tobym prosił o rozdzielenie w szpitalu tych kilku groszy, które znaleziono w jego odzieży, do których pozwoli pan przyłączyć te oto trzy banknoty po sto franków. Prosiłbym pana tylko o pozwolenie, abym mógł zabrać z sobą tych kilka drobiazgów— dodałem, wskazując na rzeczy złożone u stóp nieboszczyka.

— Stanie się według pańskiego życzenia — odpowiedział prokurator. — Nie mam żadnego powodu sprzeciwiać się temu.

Wyszedłem rzuciwszy ostatni wzrok na zwłoki biednego mojego przyjaciela i zarządziłem natychmiast wszystko co należało, aby ostatni z d'Hérivillów miał przyzwoity pogrzeb. Własność miejsca na grób nabyłem na wieczne czasy, — wstąpiłem do pobliskiego kościoła, a pozostawiwszy tam potrzebne dyspozycje, odjechałem do Sardières. Pilno mi było oddać się całkowicie moim rozmyślaniom.

(C. d. n.)

Rozporządzenie ministerjalne
w sprawie suplentów.

Minister oświaty wydał pod d. 22. bm. następujące rozporządzenie co do suplentów (nauczycieli pomocniczych) przy utrzymywanych przez państwo gimnazjach, realnych gimnazjach, tudzież seminarjach nauczycielskich męzkich i żeńskich (z wyjątkiem szkół ćwiczeń):

„1. Kandydaci, którzy kwalifikację w jednej z grup przedmiotów, oznaczonych w przepisie egzaminacyjnym otrzymali, rok próbnej praktyki nauczycielskiej prawidłowo odbyli, i o posadę nauczyciela państwowego kompetują, mają do krajowej władzy szkolnej wnieść należycie udokumentowaną prośbę, aby ich prenotowano celem przyjęcia do państwowej służby szkolnej w dotyczącym kraju. W prośbie tej należy wymienić, w której kategorji szkół petent pragnie być umieszczonym. W razie, jeżeli od ukończenia próbnej praktyki więcej niż rok upłynął, ma petent wykazać się należycie ze swego zachowania w tym czasie. O tę prenotację można podać równocześnie do kilku krajowych władz szkolnych. Podania te rozstrzyga krajowa władza szkolna we własnym zakresie działania, i daje kandydatowi pisemnę rezolucję.

2. Dopuszczeni do prenotacji kandydaci zostają do rzeczowo (podług kategoryj, języków wykładowych, grup fachowych) ułożonej listy zapisani po kolei, jak się zgłosili. Każdego roku w pierwszej połowie sierpnia, będą dyrektorom dotyczących państwowych zakładów szkolnych przesyłane listy prenotowanych i będących do dyspozycji kandydatów celem zaproponowania potrzebnych suplentów (nauczycieli pomocniczych) W tych propozycjach, tudzież w przysługującem krajowej władzy szkolnej przydzielaniu suplentów należy, o ile by szczególne powody wyjątków nie usprawiedliwiały, trzymać się kolei prenotacji. Jeżeli nie ma należytego kandydata do dyspozycji, trzeba konkurs rozpisać.

3. Jeżeli kandydat nie pójdzie za przydzieleniem do pewnego zakładu szkolnego, uważanem to będzie za zrzeczenie się prenotacji. Wyjątki w tym względzie może krajowa władza szkolna dopuszczać ze słusznych powodów. Jeżeli krajowa władza szkolna uzna prenotowanego kandydata za nienadającego się już do państwowej służby nauczycielskiej, to go wykreśli z listy prenotacyjnej, o czem wykreślonego ma zawiadomić. Przeciw temu wykreśleniu odwołać się można do ministerstwa wyznań i oświaty.

4. Ustanowienie suplenta uważanem jest prawidłowo za obowiązujące na jeden semester. Jeżeli szczególne okoliczności, a zwłaszcza przewinienie suplenta nie usprawiedliwia wyjątku, kończy się substytucja dopiero z końcem semestru także w tym razie, jeżeli nie na początku, ale dopiero w ciągu semestru nadaną została. W razie uwolnienia suplenta od obowiązków, wydaje mu dyrekcja zakładu szkolnego pisemne świadectwo urzędowe, a to w ten sposób, że w niem co do każdego z osobna semestru wykazanem zostaje, jakich przedmiotów szkolnych i ile godzin tygodniowo uczył.

5. W razie zachorowania suplenta zastępują go inni członkowie gremium nauczycielskiego przez cztery tygodnie. Wszelkie dłuższe uwzględnienie chorego suplenta może nastąpić tylko za zezwoleniem ministerstwa wyznań i oświaty.

6. Suplenci, którzy obecnie spełniają obowiązki nauczycielskie przy państwowych szkołach średnich, tudzież przy seminarjach nauczycielskich męzkich albo żeńskich, mają być *ex officio* na listę wpisani. Kandydaci, posiadający kwalifikację do objęcia posady nauczycielskiej, którzy obecnie są bez obowiązku, mają się przed upływem roku szkolnego 1885—6 zgłosić do wpisania na listę. Kolej prenotacji rzeczonych suplentów i kandydatów ma iść według czasu, jaki od uzyskania prawnej kwalifikacji upłynął. Co się tyczy układania tej kolei, ma w obu wypadkach czas, spędzony na suplenturze przy szkołach średnich, posiadających prawa szkół publicznych, w dwójnasób, reszta czasu zaś pojedynczo wliczoną.“

Wojna cesarstwa niemieckiego z procesjami.

Kurjerowi Poznańskiemu piszą z Runowa w dekanacie bydgoskim w dzień Bożego Ciała d. 24. b. m. co następuje:

„Dziś przed rozpoczęciem nabożeństwa przybywa do mieszkania ks. Czerwińskiego żandarm p. Knopp z Mroczy i zakazuje odbywania procesji we wsi, lub po za cmentarzem. Zapytany o upoważnienie do takiego zakazu i na mocy jakiego prawa zakazuje policja tej procesji, tłumaczy się żandarm rozkazem komisarza obwodowego i pokazuje pismo, w którem jest zawezwany, aby na żaden sposób nie dozwolił procesji wyjść po za cmentarz i aby do pomocy zarekwirował sobie żandarma z Łobżenicy i Więcborka. W piśmie tem powiedziano także, że taka procesja powinna mieć policyjne pozwolenie w myśl §. 9. prawa o stowarzyszeniach z dnia 11. marca 1850 r., a ponieważ tego pozwolenia żadną miarą tutaj się nie udzieli, przeto procesja ta ma być powstrzymaną.

W obec tego kategorycznego zakazu trzeba było poprzestać na prostym proteście przeciwko temu zakazowi i powstrzymano mającą już z kościoła wychodzić procesję.

Boleśnie dotknęła ta wiadomość wiernych i rzewny płacz powstał, gdy ksiądz Czerwiński tę niespodziewaną przeszkodę oznajmił. Z zaimprowizowanym więc ołtarzykiem jakże nam smutno było odprawiać w około kościoła procesję, podczas gdy wystrojone ołtarze we wiosce stały opustoszałe, nadaremnie wyglądając upragnionego Gościa!

Po za murem cmentarnym trzech żandarmów strzegło nas, aby każdy na cmentarzu uczestniczył w procesji aż do końca!

Taką oto mieliśmy uroczystość Bożego Ciała w Runowie. Właścicielką Runowa jest świeżo owdowiała pani Bethmann-Hollweg. Procesje uroczyste odbywały się tu corocznie od czasu, jak kościół ten ofiarnością i funduszem hr. Orzelskich Bogu na chwałę powstał, a więc od roku 1607—1875, t. j. do śmierci, względnie choroby ostatniego proboszcza.“

Manja popisów.

Z pomiędzy publiczności otrzymujemy następujące bardzo trzeźwe uwagi:

W kantonie Vaud (w Szwajcarji) wydano świeżo rozporządzenie, wzbraniające surowo strojenia dzieci. Jeżeli które z nich w zbytkownej szacie przyjdzie do szkoły, ma z niej być natychmiast usunięte, aby nie było złym przykładem dla innych. Na ulicy również i w miejscach przechadzkowych nie wolno tam dzieciom błyszczeć atłasami i imponować zbytkownym strojem, a to pod surową odpowiedzialnością niebacznych rodziców. Chełpliwości macierzyńskiej rozporządzenie to kładzie tamę stanowczo, a to w imieniu dobra samych dzieci, któreby wyrosnąć powinny nie na lalki, nie na strojne poczwarki, nie na karykatury człowieczeństwa, lecz na prawdziwych ludzi.

Widzę jak piękne czytelniczki z niedowierzaniem przyjmują tę notatkę, a przecież zaręczam, iż to fakt. Wolnomyślna Szwajcarja z najszlachetniejszych pobudek wzięła w ten sposób w kuratelę lekkomyślnych rodziców, pomna szczytnej zasady: *salus rei publicae suprema lex.* Wychowanie publiczne – to pierwszy i najważniejszy czynnik w życiu narodów, które karłowacieją skutkiem niemoralnego, niedorzecznego i zgubnego sposobu wychowania dzieci.

Rozporządzenie kantonu Vaud jest rozumnem, praktycznem i uczciwem, a powód do przypomnienia go dała nam grasująca u nas od dłuższego czasu popisomania, która jest tylko szkodliwą zabawką dla chełpliwych rodziców.

Popisy te odbywają się u nas z końcem czerwca i początkiem lipca, najczęściej wśród gorąca tropikowego. W pierwszym rzędzie popisy te szkodliwe są ze względów zdrowotnych. W małej salce zbierze się kilkadziesiąt a nawet kilkaset osób i po kilka, a nawet kilkanaście godzin dziennie przebywać musi w tej dusznej atmosferze. Pożytek z tych popisów jest mały i wynika tylko z chełpliwości rodziców i nauczycieli, bo czyż kto zechce twierdzić, że popis taki jest prawdziwą miarą postępów. Przypuszczając nawet, iż do takiego popisu wszystko nie jest wymusztrowanem — że pytania i odpowiedzi z góry nie są już wyuczone, że ktoś z honoracjorów da pytanie niespodziane, to czyż nie odgrywa tu głównej roli przestrach dzieciaków, nieprzyzwyczajonych do takich spektaklów? Pojmujemy krótkie uroczyste zamknięcia roku, wyrażenie wdzięczności nauczycielom, rozdanie nagród uczniom czy uczennicom; lecz jeśli idzie o postęp — to tylko systematyczną nauką i egzaminami w ciągu roku szkolnego można je osiągnąć. A cóż dopiero stroje na popisach! Nierozważni rodzice, niepomni na to, iż są biednymi, dzieci swoje stroją jak laleczki podług mody najnowszej w miniaturze tak samo jak dorosłych, stroje są zbytkowne, a rodzice ubożsi nie chcąc wyrządzić najukochańszym dzieciakom przykrości, rujnują się, by przynajmniej były podobne do tamtych.

Czy to jest należyty system edukacyjny? Czy kierownicy przeróżnych zakładów nie powinni zabronić tego? Czy nie powinniśmy dążyć do tego, ażeby w szkołach ludowych i średnich zaprowadzono uniformy i ażeby dzieci nie pocieszano tem, że są tylko wobec Boga równe— lecz ażeby nie były niemi szkole?

A cóż dopiero za śmieszne historje dzieją się na popisach rozmaitych t. zw. szkół muzycznych. Szkoły te rosną u nas jak grzyby po deszczu. Czy sądzisz czytelniku, że podnoszą one poczucie artystyczne? przenigdy! Czy założenie takiej szkoły zależnem jest od kwalifikacji? Czy powstają one w miarę potrzeby? Nie! gdyż w takim razie wystarczyłyby dwie szkoły we Lwowie zupełnie — a jest ich kilkanaście. Powstają skutkiem ambicyj rozmaitych dławidudów i dławidudek, które chcą się nazywać dyrektorami i dyrektorkami. Polują na naiwnych i znajdują ich niestety. Gdzie znaleźć nie mogą „duszy artystycznej“ przemawiają do interesu, perswadując, że dzieciak zrobi karjerę świetną — że zdobędzie sobie przyszłość etc. I skutkiem tego chorobliwego prądu jest to, że w kraju gdzie mamy za mało szkół elementarnych, gdzie przymus szkolny nie może być wykonanym, gdzie jest zaledwie kilkanaście procent umiejących czytać — mamy n. p. we Lwowie prywatne szkoły muzyczne, liczące po 150 uczniów. Większość poświęca się nauce gry na forte pianie — bo to najłatwiejsze, najtańsze i najpopularniejsze.

Dzieciak uczy się po kilka godzin dziennie, zaniedbuje studja i kończy się na tem, że mamy wiele t. zw. „Wunderkinder“, które wyuczą się przez lat kilka zaledwie kilku utworów na to tylko, by się później popisywać i robić reklamy nauczycielom. Czy to t. zw. „Virtuosentum“ jest sztuką, artyzmem, to inne pytanie. I kończy się na tem, że dziewczyna, która lat kilka lub kilkanaście poświęca nauce — do niczego nie doprowadza, dostaje „weltschmerzu“, narzeka na świat, który nie poznał się na jej genialnym talencie i marnieje a w najlepszym razie zostaje nauczycielką muzyki, udzielając lekcyj po 50 ct. za godzinę, lub nawet za szklankę kawy. Czy nie lepiej by było, gdyby czas ten była poświęciła studjom humanitarnym i praktycznym? Wszak mamy tak mało dobrych krawczyń a na gospodarstwie i kuchni zna się zaledwie dziesiąta część dzisiejszych panien.

Ach, pojmujemy niestety rozpaczliwy wniosek o opodatkowaniu fortepianów, rozdzierających nam uszy niemal w każdym domu bezustannemi i bezużytecznemi ćwiczeniami!

Jeżeli w drodze ustawy nie można już tego osiągnąć, ażeby nauczyciele i dyrektorowie wykazać się musieli kwalifikacją, toć przecież rodzice zastanowić się nad tem powinni, zanim dziecko narażą na karjerę zwichniętą. W każdym razie tylko takie dzieci powinni rodzice dać kształcić w muzyce, które według zdania sumiennych i fachowych ludzi mają prawdziwy talent i zamiłowanie.

Niestety, decyduje w tym względzie dotychczas tylko chorobliwa ambicja rodziców. „Jak to! Mania S. gra na fortepianie, alboż nas nie stać na to, aby i Ludwisia grała na przyszłorocznym popisie w Domu narodnym.“ I mamy później komiczne sceny — wystrojone laleczki popisują się wyuczonym kawałkiem a rodzice się cieszą — nauczycielom wypisują reklamy — a dziennikarzy wprowadza się siłą mocą dla parady i dla większej chwały zakładu. Gdyby ten czas i pieniądze poświęcone były innym studjom publicznym — jakżeż inaczej wyglądałyby nasze dzieci, nasze córki — którym w posagu powinno się już raz dać praktyczniejsze rzeczy, niż fortepian i słownik francuski.

(*nt.*)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d 28. czerwc.

* **Marszałek dr. Zyblikiewicz** wyjechał wczoraj pociągiem kurjerskim do Krakowa.

* **Kraszewski** bawi obecnie w Schinznach les Bains w Szwajcarji; dżdżysta pora jednak niepozwala mu rozpocząć kuracji. Pracuje on jak zwykle; a około 15. lipca ma wrócić do San Remo.

* **Wydział krajowy**, krajowa komisja dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego, oraz wszystkie Izby handlowo-przemysłowe otrzymały z prezydjum c. k. namiestnictwa uwiadomienie, że p. minister wyznań i oświecenia reskryptem z dnia 10. czerwca b. r., zatwierdził wypracowany przez kierownika c. k. szkoły fachowej dla przemysłu artystycznego we Lwowie plan naukowy dla odbyć się mającego w czasie tegorocznych głównych ferji we Lwowie kursu ferjalnego dla nauczycieli rysunków w przemysłowych szkołach uzupełniających w Galicji.

* **Kolej Lwów-Bełzec.** Rada zawiadowcza kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej mianowała p. Gustawa Geyera, nadinżyniera tejże kolei, naczelnym kierownikiem budowy kolei żelaznej ze Lwowa do Bełzca; zaś inżyniera p. Zygmunta Jasińskiego, kierownikiem sekcyjnym z siedzibą we Lwowie, p. Juliusza Pileckiego kierownikiem w Bełzcu; wreszcie pp.: Marjana Pietruskiego, Karola Plechawskiego, Ludwika Rapaporta, Wacława Görza, Ludwika Alberta i Alberta Żaake kierownikami pośrednich losów budowy. P. Wiktor Barański przydzielony został do biura dyrekcji budowy we Lwowie.

* **Manewra jesienne w Galicji** odbędą się od 5. do 14. września. Weźmie w nich udział 1. i 11. korpus armii, jakoteż sześć batalionów i dwa szwadrony obrony krajowy.

* **Mianowania.** Kierownik ministerstwa handlu zamianował konceptowego praktykanta pocztowego Ludwika Pietrzyckiego koncepistą pocztowym we Lwowie. Prezydjum sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianowało Antoniego Kankofera kancelistę sądu powiatowego w Jordanowie, kancelistą przy sądzie obwodowym w Wadowicach.

* **„Narodni Listy“** z d. 26. b. m. podają artykuł wstępny o p. Stanisławie Szczepanowskim, wyrażający się w sposób bardzo sympatyczny o nowym naszym pośle.

* **Skała.** Walne zgromadzenie tego Towarzystwa odbyło się wczoraj wobec przeszło 100 członków. Zagaił je prezes ks. kan. Odelgiewicz. Dochód w roku ubiegłym wynosił 2559 zł. 99 ct. a rozchód 2377 zł. 15 ct., pozostałość kasowa wynosi 182 zł. 14 ct. a majątek ogólny „Skały“ około 50.000 zł. Prezesem wybrano powtórnie kr. kan. Odelgiewicza, wiceprezesem p. Baczewskiego i seniorem p. Szeremetę.

Wpisowe dla członków nowo przystępujących podwyższono na 2 zł. 50 ct. a dla tych, którzy przekroczyli wiek 30 lat na 3 zł. 50 ct.

Wkładka tygodniowa wynosić ma dla żonatych 20 ct. a dla kawalerów 15 ct. Przyjęto budżet na rok przyszły w wysokości 2479 zł. i mianowano kilkudziesięciu nowych członków honorowych.

Ostatecznie uchwalono: „Upoważnia się komisję, w skład której wejdą członkowie dyrekcji i kuratorji „Skały“, aby zastanowiła się na jakich podstawach byłoby możliwem zlanie się Towarzystwa „Skały“ z tow. „Gwiazdy“ i aby wynik tych badań przedłożyła na następnem walnem zgromadzeniu.“

* **Nowe przepisy co do żeniaczki** oficerów austrjackich wyszły już z druku i staną się prawomocnemi równocześnie z ustawą o zaopatrzeniu wdów i sierot po oficerach. Dotychczas wynosiła kaucja od pułkownika wstecz 12.000 zł., a 24.000 jeżeli oficer wchodzący w związki małżeńskie nie doszedł jeszcze do lat 30. W przyszłości zawisłą będzie wysokość kaucji od rangi oficera, mianowicie wykazać będą musieli podporucznicy i porucznicy roczny dochód poboczny 1000 zł., kapitan 800 zł., major i podpułkownik 600 zł. i w tym stosunku złożyć będą musieli kaucję 20.000 zł., a względnie 16.000 i 12 000 zł. Jeżeli oficer nie doszedł jeszcze do lat 30, to będzie musiał wykazać dochód poboczny o 50% wyższy, Podczas gdy dotychczas wolno się było żenić tylko szóstej części oficerów armii, odtąd uczynić to będzie mogła czwarta część. Oficerowie od pułkownika począwszy nie będą potrzebowali żadnej kaucji, podczas gdy dotychczas także i pułkownik musiał złożyć taksową. Oficerowie, którzy przekroczyli 60 rok życia, złożyć będą musieli w razie żeniaczki rewers, że rezygnują na pensję dla wdowy. Szczegóły te czerpiemy z pisma węgierskiego *Katonai Lapok.*

* **Epidemią w lwowskim 30. pułku.** Z Klosterneuburgu donoszą: d. 25. b. m wypuszczono ze szpitala epidemicznego 35 do 40 chorych jako wyleczonych i mają na wniosek lekarzy każdemu z rekonwalescentów dać urlop trzymiesięczny. Dotychczas zmarło 9 żołnierzy. Stan chorych wynosi obecnie 200 żołnierzy. W Klosterneuburgu jest obecnie tylko 166 żołnierzy należących do piechoty 30. pułku, pionierów, trenu i furwezów. W ostatnich dniach zachorowało znown 5 żołnierzy, z tych zmarło trzech na tyfus.

Większa część garnizonu przybyła 25. b. m. z Klosterneuburgu do Bruck nad Litawą. Z przybyłych żołnierzy zachorowało ośmiu na strętwienie karku (Genickstarre).

* **W lwowskiem gimnazjum ruskiem** złożyło egzamin dojrzałości 22 abiturjentów, z tych trzech z wyszczególnieniem, a to Krochmaluk Aleksander, Hryniewski Mikołaj i Polański Jan. Na rok reprobowano 4, a sześciu pozwolono poprawić jeden przedmiot po wakacjach. Rezultat nieszczególny.

* **Popisy.** W szkole muzycznej p Kaczkowskiego odbędzie się popis d. 30. wieczorem.

* **Wycieczka do lasku na Pohulankę** urządzona przez Wydział kasyna miejskiego, odbędzie się jutro we wtorek. Początek zabawy o godzinie 4. popołudniu. Od browaru na Pohulance wskazywać będą chorągiewki drogę do miejsca zabawy — a chorągiew na gmachu kasyna przez cały dzień wywieszona oznaczać będzie, że wycieczka do skutku przyjdzie. Lista otwarta — odznaki wydawane będą we wtorek do godziny 12. w południe.

* **Gimnazjum w Czerniowcach.** W czasie obecnych feryj ma nastąpić przeistoiezenie czerniowieckiego gimnazjum na dwa odrębnie istniejące, samoistne zakłady.

* **Bankructwo.** *Tagblatt* donosi, że we Lwowie zbankrutował manufakturzysta Aron Józef Bardach. Passywa wynoszą 50.000 zł., z których przeważna część przepada na Wiedeń.

* **Dochód z festynu** urządzonego staraniem Towarz. bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej d. 30. maja b. r. celem powiększenia funduszów Towarzystwa, wynosi po odtrąceniu kosztów 345 zł. 25 ct. Paniom, które zajęły się sprzedażą losów, urządzeniem kiermaszu i jakoteż p. Młodnickiemu za ułożenie obrazu z żywych osób składa komitet serdeczne podziękowanie.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W sob. przy zmiennym stanie nieba mieliśmy przez cały dzień pogodę; w niedzielę zaraz popołudniu padał dwukrotnie deszcz chwilowy z towarzyszeniem grzmotów i błyskawic; łączny opad wynosił 5.7 mm. Stan nieba był zmienny, wiatr przeważnie SW zresztą pogodnie. Średnia temperatura soboty była 17,1° C., niedzieli 17,4° C., najwyższa z niedzieli 25,0° C., najniższa dziś nad ranem 11,4° C.

Zniżka barometryczna, która zredukowana na poziom morza wynosi 755—760 mm. znajduje się w Finlandji, zwyżka 770—765 mm. w zachodniej Francji, zniżka drugorzędna w Sycylii.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 28 czerwca: Wiatr przeważnie zachodni, średnia temperatura dnia około 19,0° C., stan nieba zmienny, powietrze więcej jak miernie wilgotne i skłonne do burzy, pogodnie.

* **Jutro** dnia 29. czerwca: św. Piotra i Pawła; — św. Manuiła mucz. — We środę d. 30. b. m.: Wsp. św. Pawła; — św. Leontia mucz.

---

* **Jubileusz dr. Longchampsa.** Wczoraj rano odprawił konwent Sióstr miłosierdzia nabożeństwo na intencję swego zasłużonego ordynarjusza szpitalnego, na którem obecną była liczna rodzina — dzieci. wnuki i prawnuki — tudzież syn śp. Wincentego Pola, który był bratem ciotecznym jubilata. O godz. 12. zaczęły tłumnie dążyć deputacje do pomieszkania dr Longchampsa, po kwiatach, któremi schody były zasypane. Rodzina i mnóstwo przyjaciół otaczała jubilata, który mimo 80 prawie lat wieku, w niezmordowanej pracy na różnych polach spędzonych, z całą rzezkością męzką witał przybywających. Niepodobną nam podać wszystkie przemowy; były one serdeczne, gorące, namaszczone czcią dla jubilata i podniosłością ducha patrjotycznego, który wieje od osoby jubilata i z prac jego; a z niewysławioną radością podziwiano jędrność i zapał w odpowiedziach jubilata na każdą przemowę.

Pierwszy przemówił prezydent p. Dąbrowski od reprezentacji miasta, wręczając jubilatowi pismo uznania za jego 34-letnie zasługi jako lekarza miejskiego. Z rozrzewnieniem podziękował jubilat za dar, który mu pozwoli na starość być spokojnym; oświadczył wszelako, że służyć będzie, dopóki siły starczą. P. Mieczysław Darowski powitał jubilata od towarzyszy broni z r. 1830. Inżynier p. Janowski od komitetu obywatelskiego, składając na pamiątkę album z kolorowanemi rycinami wojska polskiego z epoki porozbiorowej. P. Cichocki wręczył od „Gwiazdy“ dyplom na członka honorowego. Dr. Kosiński, fizyk miejski, gratulował od lekarzy miejskich, a radca p. Widman od członków magistratu; dr, Goldman od żołnierzy z r. 1863, p. Kalita (Rębajło) od żołnierzy z r. 1849; dr. Merunowicz od Towarzystwa lekarskiego, wręczając oraz album z fotografiami lekarzy lwowskich; p. Krzyżanowski odczytał adres od aptekarzy lwowskich; wreszcie przemówił dr, Rutowski od Koła literacko-artystycznego.

Prócz listów sypał się telegram za telegramem z serdecznemi gratulacjami. Wreszcie podziękował jubilat starym węgrzynem — *more antiquo*, z zapałem wniesiono mu trzechkrotne „niech żyje!“, i około godz. 1. rozeszły się deputacje z rozrzewnieniem.

Pięknym prezentem obdarzyła jubilata rodzina. Kazała pięknie oprawić dyplomy jego familijne i osobiste. August III. dyplomem z roku 1753 nadał Henrykowi Longchamps de Berier prawa kupca i obywatela lwowskiego, a dyplomem z r. 1760. mianował go za poniesione około rzeczypospolitej zasługi konsyliarzem nadwornym. Tenże Henryk Longchamps był później prezydentem miasta Lwowa. Jest tam także datowana z Zatora 8. października 1831., a podpisana przez jen. Różyckiego dymisja chwalebna jubilata jako podchorążego pułku jazdy nadwiślańskiej.

Wieczorem o godz. 9. zebrało się w sali kasyna miejskiego około stu obywateli na skromną ucztę. Jubilat zasiadł pomiędzy p. Miecz. Darowskim a dr. Bertlefem; kapela „Harmonii“ przygrywała. Dr. Krówczyński wniósł pierwszy toast od Towarzystwa lekarskiego, czcząc zasługi jubilata jako dobrze zasłużonego lekarza, obywatela, patrjoty, który laurów nie szukał, ale ciągle pracował; radca p. Romanowski wniósł zdrowie jubilata imieniem kolegów z zarządu gminy. P. Miecz. Darowski od kolegów z r. 1830; p. Syroczyński od komitetu obywatelskiego, w imię miłości ojczyzny, z czcią dla przeszłości a wiarą w przyszłość. P. Platon Kostecki wierszem i prozą przemówił w imieniu ubogich chorych i tych, dla których jubilat był wzorem obywatela, i prosząc o błogosławieństwo dla tych, co młodsi pracują i pracować będą dla sprawy narodowej; kończył toastem na cześć strażnika rocznic narodowych we Lwowie. Drugi toast wniósł p Kostecki na pomyślność przezacnej rodziny jubilata. Przemawiali jeszcze pp. dr. Merunowicz, Stokowski, Niemczynowski, Kubicki, Kalita, dr. Radziszewski. Dr. Longchamps kilkakroć dziękował; piękne zwłaszcza było jego przemówienie, gdy życzył: „oby Bóg nam lub przynajmniej następcom naszym dozwolił dożyć tego, nad czem od wieku pracujemy.“ Po godz. 11. z podniesionym duchem rozeszli się uczestnicy tego pamiętnego wieczoru.

— **Spalone Lisko** zaczyna się powoli zabudowywać. Do 15 czerwca wydano 60 konsensów na odbudowanie i naprawę spalonych domów. Z powyższej liczby przypada 10 na domy piętrowe, 50 na parterowe; 23 będzie miało pokrycie ogniotrwałe, 37 gontowe; 45 będzie murowanych, a 15 drewnianych.

— **Wydział lekarski uniwers. Jagiellońskiego** wybrał dziekanem na przyszły rok szkolny prof. Browicza; poruczył zastępstwo w klinice chorób dzieci, przez czas urlopu prof. Jakubowskiego, dr. Murdzieńskiemu i zamianował dotychczasowego demonstratora przy katedrze medycyny sądowej dr. Schaittera asystentem przy tej katedrze na 2 lata. — Minister oświaty, uwzględniając przedstawienie dekanatu wydziału medycznego w Krakowie, przyznał na katedrę patologii ogólnej i eksperymentalnej dotację po 600 zł. w następnem trzechleciu (1887—1889). Nadto przyznał minister nadzwyczajny zasiłek na ten sam cel w roku 1887 w kwocie 500 zł. — Prof. fakultetu medycznego w Krakowie dr. Teichman, z okazji przypadającej w roku bieżącym 25 rocznicy działalności swojej profesorskiej, otrzymał od Towarzystwa lekarskiego w Warszawie tytuł członka honorowego.

— **Krakowskie Towarzystwo techniczne** wybrało z swego grona deputację, której powierzono udać się do prezydenta miasta z prośbą o przyczynienie się do oddania budowy teatru w Krakowie, tylko w drodze konkursu.

— **Wysłani z Krakowa** do Pasteura na koszt miasta dr. Walentowicz wraz z pacjentami, pokąsanymi przez psa wściekłego, do których przyłączył się jeszcze p. Kłobukowski ze Zwierzyńca, przybyli tamże szczęśliwie w dniu 17. b. m. Wszyscy pacjenci znajdują się w lecznicy wraz z kilkudziesięcioma innemi z różnych stron świata przybyłemi osobami. Szczepienia dokonuje dr. Roux, sam Pasteur tylko nadzoruje, pocieszając z niesłychaną cierpliwością i dobrocią nieszczęśliwych oraz ich najbliższych. Polaków znajduje się w leczeniu osób 10 mianowicie: z Berdyczowa, Żytomierza i Krakowa. Na studja przybyli tamże lekarze delegowani z Ameryki, Anglii, Grecji i wielu miast.

— **Przytulisko polskie w Wiedniu.** Walne zgromadzenie tej pożytecznej instytucji, mającej na celu opiekę ziomków, których los zapędza na obczyznę, odbyło się dnia 21. b. m. Członków wspierających w roku 1885 liczyła instytucja 180, których wkładki przyniosły 1080 zł. 60 c. Z końcem grudnia miało Towarzystwo w kasie 4198 zł. 23 c. Od instytucyj polskich w kraju i za granicą miało ono subwencyj 329 zł. 50 c., z fundacji ś. p. pułkownika Zahorsky'ego 500, dochodów nadzwyczajnych 280 zł. 50 c. Nowowybrany wydział ukonstytuował się w ten sposób, że prezesem został wybrany p. Lewakowski, wiceprezesem p. Antoni Miller, sekretarzem malarz Rybkowski, a skarbnikiem Mikulski.

— **W Berlinie** grono Polaków zawiązało Towarzystwo pod nazwą „Oświata.“ Celem Towarzystwa są: wzajemne poznanie się przez wykłady, wzajemna pomoc materjalna i wspólna zabawa. Prezesem wybrany p. St. Frasunkiewicz, sekretarzem p. Jan Litkowski. Adres Towarzystwa Kleine Andreas Strasse Nr. 3.

— **W Iwoniczu**, podług ostatniej listy kąpielowej bawiło do 20. czerwca 153 rodzin czyli 349 osób.

— **Skazani za pojedynek.** Przed sądem w Preszburgu odbyła się 19. bm. rozprawa przeciw tamtejszym adwokatom Preiszlerowi i Molecowi, którzy pojedynkowali się 13. lutego b. r., przyczem Preiszler odniósł lekkie cięcie pałaszem. Prokurator żądał ukarania powyższych za pojedynek a sekundantów jako współwinnych. Preiszlera i Moleca zasądzono na dwa dni więzienia państwowego, a sekundantów uwolniono. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności.

— **Naturalizacja Szeklerów**, którzy w r. 1883 wyemigrowali z Bukowiny do Węgier, przeprowadzoną już została; przez dwa dni składali oni przysięgę jako węgierscy obywatele. Jak wiadomo urządzono swego czasu w Węgrzech składki na przeprowadzenie tej emigracji.

— **Klaka teatralna**, jaką urządzają dla siebie artyści wiedeńskiego teatru nadwornego, doszła do takich rozmiarów, że aż dyrekcja zmuszoną się widziała w cyrkularzu upomnieć artystów, że użycie podobnych środków ubliża ich honorowi.

— **Bankructwo.** Według donisienia konsulatu austro-węgierskiego w Jasach, właściciel firmy handlowej dla interesu zbożowego Grünberg & Comp. w Jassach zbiegł z całą rodziną, pozostawiwszy pasywa w wysokości 20 do 30.000 marek.

— **Dynamit.** Namiestnictwo w Gracu wydało do przedsiębiorstw używających dynamitu wezwanie, ażeby się ściśle trzymali dotyczących rozporządzeń i przez dokładne dozorowanie a względnie codzienną rewizję robotników, przeszkodzili temu, ażeby nie roznoszono środków wybuchowych. Rozporządzenie to spowodowane zostało licznemi kradzieżami dynamitu w celach anarchistycznych.

— **Cholera we Włoszech.** Dnia 25. b. m. zachorowało w Brindisi 17 osób, zmarło 10, w Latiano zachorowało 23, zmarło 3 osoby. W Wenecji zachorowały 2 osoby a na prowincji 14, zmarło 10 osób. D. 26. b. m. zachorowało w Brindisi 15, umarło 3, w Latiano zachorowało 24, umarło 7, w San Vito zachorowało 4, umarło 2. W Wenecji d. 26. niebyło żadnego wypadku śmierci, na prowincji zachorowało 13, a umarło 7 osób. D. 25. b. m. zmarła w Tryeście wdowa Bestigoi wśród objawów cholerycznych. Za miastem zachorowała jedenastoletnia dziewczyna na cholerę i pozostaje w kuracji domowej. Mieszkańcom tego domu zabroniono przez 10 dni wychodzić z pomieszkania. Weterynarz Kobliske, przybyły do Tryestu z Włoch, zachorował 26. b. m. wśród symptomatów cholery. Oddano go do cholerycznego szpitala, a wagon odłączono i poddano desinfekcji. W Riece zmarł 25. b. m. mechanik Karol Wagner wśród objawów cholerycznych. Skutkiem tego wypadku rząd krajowy w Kroacji zarządził przeprowadzenie środków ostrożności i postawił pod ostrą kontrolę proweniencje z Rieki.

— **Straszna katastrofa** zdarzyła się w kopalni siarki Naro pod Girgenti. Dnia 13. b. m. o godz. 11. przed południem nastąpił wybuch gazów. Przy pracy znajdowało się wtedy blisko 200 robotników. Pomimo najenergiczniejszego ratunku ze strony wszystkich robotników i silnego oddziału pionierów, zdołano jedynie wydobyć 14 jeszcze przy życiu; wszyscy inni zginęli niezawodnie, chociaż odnaleziono tylko 76 ofiar, częścią zaduszonych, częścią zwęglonych. Tożsamości stwierdzić niepodobna. Pochowanie zwłok dokonano w jednym grobie wspólnym. Szkoda wyrządzona skutkiem tej katastrofy wynosi kilka milionów lirów. Rozpacz i nędza w całej okolicy jest okropna, szczególnie w Naro, Palena, Campobello i Licata. Wszyscy prawie robotnicy, którzy odnieśli przy tej sposobności śmierć, byli żonaci i dzietni, pozostało po nich przyszło 250 sierót. Robotnicy ci byli wprawdzie w „banca di Sicilia“ ubezpieczeni po 1000 lirów, pieniądze jednak dopiero po pewnym czasie wypłacone zostaną. Tymczasowo pobierają rodziny zabitych robotników od dzierżawców kopalni pensję. Skutkiem zastanowienia robót 2000 robotników jest bez chleba.

— **Na postęp!** Naczelnik gminy w Zniesieniu p. Lechner, który zmarł w tych dniach, zapisał między innemi 10.000 zł. „na postęp“, (wyraźnie: „für den Fortschritt“). Ciekawiśmy jak wola testatora wykonaną zostanie. Kuzynowi swemu w Tryeście zapisał p. Lechner 150.000 zł.

— **Rozruchy uliczne w Budapeszcie.** Policja odstąpiła sądowi te indywidua, które przyłapane zostały podczas tych rozruchów na ciężkich przestępstwach. Liczba owych indywiduów wynosiła 44, z których ośmiu pozostało w więzieniu śledczem. D. 26. b. m. wniósł zast. prokuratora dr. Kramoliny, ażeby śledztwo karne wytoczono przeciw 37 osobom, za gwałt przeciw osobom prywatnym i organom urzędowym, za obrazę w urzędzie i występek przeciw władzom. Wszystkich uwięzionych wypuszczono na wolną stopę.

— **Strejk.** Z Chicago donoszą: Robotnicy kolejowi drogi żelaznej do Lakeshore zastanowili robotę. Ruch pociągów towarowych wstrzymany. Punktem centralnym strejku jest miasto Lake, gdzie policja jest za słabą.

— **W Liworno** eksplodowała 22. b. m. wieczorem na placu Cavoura bomba, którą niewiadomi sprawcy rzucili do otworu kanału. Wskutek eksplozji zniszczony jest bruk dokoła otworu, lecz nie spowodował żadnego nieszczęśliwego wypadku.

— **Mumie Ramzesów egipskich.** *Journal des Débats* podaje urzędowe sprawozdanie egiptologa p. Maspero, zawierające szczegóły odkrycia

mumij Ramzesa II. i Ramzesa III. Znaleziono je w jakiemś ukryciu w Deir-el-Bahari, gdzie spoczywały od kilku tysięcy lat. W ceremonii odsłonięcia ich wzięli udział wicekról Egiptu, starszy komisarz sułtana Ghazi Muktar basza, starszy komisarz królowej angielskiej i wielu notablów.

Kiedy zdjęto z mumij pierwsze owicia płócienne, natrafiono na napisy, stwierdzające tożsamość tychże.

Ciało Ramzesa II. jest dobrze utrzymane a rysy twarzy dokładne. P. Maspero tak je charakteryzuje; „Wyraz bez inteligencji a nawet nieco dziki, a jednak przebija przez pokost zabalsamowania duma, upor i pewien rys majestatu.“

Druga mumia była w bardzo zaniedbanym stanie i mocno cuchnęła Była to mumia królowej Nofritari. Pe zdjęciu kilku osłon z trzeciej mumii natrafiono ku wielkiemu powszechnemu zdziwieniu na napisy, wskazujące, że jest to ciało Ramzesa III. Następnie znaleziono na piersiach dwie tarcze z pozłacanego drzewa a na nich obrazy Izis i Neftis. Inna tarcza z czystego złota nosiła na sobie napis Ramzes III.

— **Emigracja żydów do Ameryki** przybiera w Rumunii coraz większe rozmiary. W tych dniach wyjechało z Jass znowu 135 rodzin żydowskich, które udały się do Bremy, aby ztamtąd odpłynąć do Ameryki. Wkrótce ma opuścić Jassy znowu 100 rodzin.

— **W Amsterdamie** urządzili 20. b. m. socjaliści demonstrację. Kolporterzy dziennika *Prawo dla wszystkich*, przeciągali przez ulice miasta, a za nimi postępowały tłumy ludzi z najniższych warstw społeczeństwa z okrzykiem: „Niech żyje Rzeczpospolita!“ Nastąpiła bójka z policją, podczas której wichrzyciele zasypali oczy policjantów pieprzem tłuczonym. Postępowanie to wywołało ogólne oburzenie.

— **W Lipsku** na sierpień zaproponowano urządzenie kongresu dziennikarzy całego świata.

— **Stan finansowy dziennikarzy** w Brazylji musi być o wiele pomyślniejszym niż w Europie, skoro w Porto-Alegre na benefisie pożegnalnym ulubionego aktora Bergonzoni deputacja krytyków wręczyła mu album zapełnione nowemi banknotami zamiast fotografii.

— **O królu Ludwiku bawarskim** donoszą następujący szczegół: „Literat Juliusz Grosse w Monachium nadesłał królowi w ostatnich tygodniach swoje dzieło: „Wierny Eckhardt“. W pierwszym oddziale tego dzieła skreślony jest życiorys historyka hr. Jana Majlatha, który utonął wraz z córką w jeziorze Starnbergskiem i miało to się zdarzyć na tem samem miejscu, gdzie się obecnie król Ludwik utopił. D. 9. czerwca b. r. otrzymał Grosse pismo od sekretarza króla, w którem wyrazić mu kazał podziękowanie i największe uznanie“.

Ludwik bawarski był oryginałem, o czem już dziś wszyscy wiedzą. Między innemi opowiadają dzienniki monachijskie następne zdarzenie. Król tłómaczył raz swojemu nadwornemu botanikowi prof. Effnerowi, w jaki sposób pragnąłby urządzić jakiś nowy ogród. Gdy profesor nie pojmował odrazu życzeń monarchy, wtedy pochwycił król czarną kredę i wyrysował na jego białej kamizelce cały plan ogrodu, mówiąc: „Abyś pan lepiej spamiętał.“

— **Według rocznika** wydanego przez paryzkie seminarjum dla misji katolickich, w ciągu r. 1885 w Tonkinie i Anamie zamordowano 10 misjonarzy francuzkich, 12 kapłanów krajowców, 60 katechetów, 300 zakonnic i 30.000 krajowców chrześcian; zburzono ze szczętem jedną stację misyjną z 200 chrześcianami, 250 kościołów i kaplic zrabowano i spalono, a oprócz tego zniszczono 2 seminarja, 40 szkół, 70 zabudowań misjonarzy lub księży krajowców, 17 zakładów dla sierot, 13 klasztorów, jedną drukarnię i budynki 55.000 chrześcian.

— **Spadek po graczu w loterję liczbową.** Po zmarłym niedawno w Czerniowcach A. Jaw. znaleziono 2½ kilogramów kartek loteryjnych drobnej loterji liczbowej, na której nieboszczyk grał namiętnie. Spadkobiercy zadali sobie pracę, obliczyć, ile też pieniędzy przegrał zmarły na te kartki i okazała się poważna suma, dochodząca do 20.000 zł.! Dodać należy, iż A. Jaw. nie należał wcale do ludzi majętnych i że, oprócz paru amb, nie zresztą nigdy nie wygrał.

Obecnie rząd zaprowadza w Czerniowcach piątą kolekturę loteryjną (na ulicy Żydowskiej.) Cztery już istniejące nie mogły widocznie nastarczyć ogólnej „potrzebie“ społeczeństwa...

— **Rodzina ks. Bonapartów** zamierza, podług pism wiedeńskich, nabyć w Kroacji wielkie dobra.

— **Hrabia Paryża**, wydalony z Francji, przybędzie w tych dniach na kurację do Karlsbadu.

— **Z Odessy** donoszą, że 26. b. m. pociąg ciężarowy na stacji Nowo-ukraińskn został przez trąbę wietrzną z toru zepchnięty, przyczem kilka wagonów zostało zniszczonych a 5 osób zabitych.

— **Propaganda urzędowa.** Czytamy w telegramie *Tagblattu*: *Warszawskij Dniewnik* urzędowy zamieszcza w ostatnim numerze w formie listu z Galicji odezwę, w której wzywa słowiańskie towarzystwa dobroczynności i rosyjskich kapitalistów do nabywania wystawionych na licytację gruntów chłopskich i większych własności w Galicji, ażeby w taki sposób uzyskać w Galicji władzę i wpływ.

— **Ludożerca.** Korespondent z Jass donosi czern. *Gaz. Polskiej* o następującym, niezwykłym w Europie wypadku: W Jassach i okolicy bawią obecnie państwowi inżynierowie, odbywający pomiar gruntów. W miejscowości Tomeste, dwaj pomocnicy inżynierów (figuranci) udali się do położonego opodal lasu, zajmującego około 1000 falcz przestrzeni. W głębi kniei spotkali mężczyznę, który rozniecił na polance ognisko i na kiju piekł kawał mięsa. Człowiek ten, spostrzegłszy nadchodzących, zaprosił, aby — jeżeli łaska — spożyli z nim świeżo upieczone mięso, co obaj figuranci przyjęli bardzo chętnie. Atoli w czasie jedzenia uderzył ich dziwny smak tej pieczeni i zapytali nieznajomego, coby to było za mięso. „Co wam do tego — odrzekł gospodarz jedzcie; kiedy smakuje, to nie trucizna.“ Po przekąsce figuranci rozstali się z nieznajomym i poszli w las dalej. Po niejakim czasie spostrzegli wśród krzaków trupa obnażonej kobiety, zamordowanej okropnie, i z wyciętym kawałkiem uda. Straszny domysł przyszedł im do głowy, iż jedli niewątpliwie ludzkie mięso! Zaledwie uszli dalej paręset kroków, gdy znowu spotkali owego nieznajomego mężczyznę. Szedł on z małą koneweczką w ręku i ujrzawszy współbiesiadników, zapytał wesoło, czy nie napiją się z nim wody, bo on właśnie idzie do źródła. Figuranci, nie wspominając o widzianym trupie, zgodzili się na propozycję, ale gdy tajemniczy mieszkaniec kniei nachylił się, by zaczerpnąć wody, wpadli nań z tyłu, chwycili oburącz i związali, po czem odprowadzili go do prymarji (urząd gminny) w Tomeste. Tutaj odbyło się przesłuchanie łotra, który z najzimniejszą krwią zeznał, iż nie mając sposobu do życia, a czując wiecznie głód, mordował w lasach ludzi i żywił się ich mięsem. Przyznał się, iż dotychczas zamordował i zjadł ośm osób. Pierwszym ze zjedzonych był mężczyzna, ale że mięso z niego było twarde i żylaste, więc potwór jadł następnie tylko kobiety. Wszystko to zeznawał bardzo szczegółowo i z pewnym humorem, posuniętym tak dalece, że gdy urzędnik gminny z przerażeniem zawołał: „Jak ty mogłeś jeść ludzkie ciało?“ - opryszek odrzekł z uśmiechem: — Tak, jak pan zjadłby żywego djabła, gdyby był głodnym!“ Ludożerca nazywa się Florea i znajduje się obecnie w więzieniu śledczem jasskiego sądu. Ostatnia kobieta, którą zamordował, pochodziła z Tomeste i zbierała w lesie suche gałęzie, gdy ją spotkał okrutny zbrodniarz.

— **Mostowi**, osławionemu anarchiście, zaproponował dyrektor muzeum w miejscu kąpielowem Coney Island pod Nowym-Jorkiem, trzysta dolarów tygodniowo oraz wszelkie wygody za to, jeżeli się pozwoli pokazywać w klatce żelaznej. Żądał nadto. aby się przez ten czas wcale nie golił i nie strzygł włosów, przez co dzikość jego wyglądu spotężnieje. Most na list ten nic nie odpowiedział. Teraz dyrektor napisał po raz wtóry i nadmienił, że jeśli się nie zgodzi, to go każe zrobić z wosku i pokazywać będzie w towarzystwie największych zbrodniarzy — czego mu prawa amerykańskie dozwalają.

— **Silne argumenta.** Krawiec Dawid Türk z Brodów prowokował w ubiegłą sobotę we Wiedniu na Sperlgasse wielki skandal Podług zwyczajów żydowskich rozwód między małżonkami nastąpić może wówczas tylko, gdy żona się na to zgodzi, i formalnie przyniesie list rozwodowy. Żydzi używają w takich razach często rozmaitych fortelów, azeby żona znalazła się w posiadaniu takiego listu. Małżonka Türka była jednak sprytniejszą od innych, i na kawał wziąć się nie dała. Türk zirytowany tem napadł ją na ulicy, i zaczął ją okładać kijem, chcąc takiemi argumentami nakłonić ją do powolności. Powstało wielkie zbiegowisko, gdy policja przybyła, Türk udający przed żoną zucha, dał nogę.

Brata jego Hermana, który mu sekundował, uwięziono i odstawiono do sądu, pod zarzutem zbrodni wymuszenia.

— **Przytomność umysłu.** Artysta pewien odgrywał rolę opiekuna prześladowanej sieroty. Oczywiście prześladowcy czychają na niego i chcą go zamordować, z powodu milionowego spadku. Wymyka się im, nareszcie przycupnęli go w pewnym pokoju, a troje drzwi wiodących do niego zamknięto na dwa spusty.

Prześladowany opiekun przypada do jednych drzwi i wstrząsa niemi:

— Zamknięte!

Biegnie do drugich.

— Zamknięte!

Rzuca się do trzecich drzwi, a te się otwierają pod naciskiem dłoni. Artysta trzaska niemi z rozpaczą, zamyka na dwa spusty i woła ze zdwojoną tragicznością:

— I te zamknięte!!

Następuje burza oklasków.

— **Rouge et noir.** Następującą anegdotę-nieanegdotę podaje podaje wiedeński kronikarz *Politiki*. Podczas gdy przeważna część kąpielarzy wiedeńskich udaje się do wód czeskich, miejszość umyka do krzepkich fal Bałtyku lub morza Północnego albo do owych wieczną wiosną jaśniejących okolic Riviery, do owego raju, pod którego kwiatami jak wąż czyha krupier jaskiń szulerskich. Otóż te jaskinie ze szczególną pasją nkochała małżonka pewnego bogatego bankiera tamtejszego, i podczas gdy jegomość z trwogą kursa studjował, jejmość gra w Monaco w *rouge et noir* i tysiączki przegrywa. I tak to już się ciągnie lat kilka, kiedy i tego roku, zaledwo pierwszy wietrzyk wiosenny „wiewnął sopirów wonią“, pani von W. poczęła się wybierać do Monaco, a pan von W. zaczął sobie suszyć głowę nad tem, jakby ocalić swoje tysiączki, które jejmość niezawodnie znowu złoży na zielonym ołtarzu hazardu. I wpada na koncept.

— Panie M.! — woła przez telefon do kantoru.

— Do usług: — odpowiada telefon; i wnet potem staje w biurze bankiera elegant lat około 30, pierwszy buchalter pana von W.

— Co pan rozkaże?

— Jesteś pan już u mnie przeszło 10 lat, i cenię pana jako mego najwierniejszego i najzdolniejszego pomocnika.

— Pan pryncypał dzisiaj wielce łaskawy.

— Złożysz mi pan nowy dowód swojej wierności i zdolności.

— Ależ z ochotą.

— Czy masz pan chęć towarzyszyć mojej żonie w podróży?

— Ja?... a to jak?

— Moja żona wyjeżdża jutro do Monaco. Pan będziesz jej towarzyszył, ale tak, aby nie wiedziała, kto pan jesteś i że u mnie służysz. Wszak ona nie zna pana?

— Nie.

— A więc! Tu są 3000 zł. dla pana na drogę i pobyt w Monaco a 5000 zł. na stawki. Kiedy ona grać będzie, będziesz pan grał także. Postawi ona na *roug'*, to pan na *noir*. Tak się więc wprawdzie nic nie wygra, ale też nic nie przegra, choćby jak szalenie stawiała.

— Rozumiem.

— A więc *adieu!* i życzę wszelkich przyjemności.

W sześć tygodni potem otrzymuje pan von W. następujący list od swego buchaltera:

„Wielmożny Panie Pryncypale Dobrodzieju! W myśl Pańskiego zlecenia starałem się towarzyszyć Pani Dobrodziejce jak najczęściej, i nie pochlebiając sobie, mogę powiedzieć, żem się wcale nie nudził..“

Czoło pana von W. nieco się zasępiło; przeczytał raz jeszcze, mruknął „do djabła!“ i czytał dalej:

„Pani Dobrodziejka zapewne za kilka dni do domu powróci i zapewne najchlubniejsze świadectwo mi wystawi. Grała szalenie; idąc za Pańską radą wygrałem 20.000 zł., które Pani przegrała...“

— Brawo! zawołał bankier, wesoło zacierając ręce, i stając przed źwierciadłem kłaniał się swojej godnej osobie, że taka zmyślna. Ale jeszcze list niedoczytany do końca. Bankier czyta:

„A teraz racz Pan Dobr. przyjąć moje najczulsze dzięki za życzliwość, dla mnie zawsze okazywaną, a zwłaszcza za ostatni prezent wspaniały, który mi nigdy nie wyjdzie z pamięci. A tak mam zaszczyt żegnać Pana Dobr., dzisiaj bowiem wyjeżdżam do Algieru, gdzie z moim uciułanym profitem mały interes bankowy założyć zamyślam“ i t. d.

Pan von W. już nie zaglądał do źwierciadła — tak mu się twarz przeciągnęła.

Teatr, literatura i muzyka.

— Ś. p. Ludwik Sztyrmer o którego śmierci donieśliśmy niedawno, urodził się 30. kwietnia 1809 r. w Płońsku, gdzie wtedy konsystował pułk wojsk księstwa warszawskiego, w którym ojciec jego służył jako lekarz. Do szkół chodził w Siedlcach, gdzie za młodu poznał się z Kraszewskim, następnie oddano go do korpusu kadetów w Kaliszu. Ztąd przybył do Warszawy i tam kształcił się na inżyniera w szkole aplikacyjnej, a w roku 1834 wstąpił do petersburskiej akademii wojskowej, będąc już wówczas porucznikiem artylerji. W drodze awansów został pułkownikiem sztabu jeneralnego, naczelnikiem wydziału w depart. osad wojskowych i zarządzającym kancelarją akad. wojskowej nad Newą. Zawód literacki rozpoczął w noworocznikach petersburskich, wydawanych przez Borszczewskiego pod naz. *Niezabudki*, umieszczając w nich drobne utwory pełne humoru i spostrzeżeń filozoficznych. Utwory jego wychodziły pod nazwiskiem Eleonory z Janowskich, którą poślubił wczasie pobytu na Rusi. Z większych prac jego wymieniamy następujące: „Pantofel, historja mojego kuzyna“, 1840. „Frenofagiusz i Frenolesty“, powieść wyjęta z papierów nieboszczyka Pantofla. Wydał ją Podbereski w Petersburgu r. 1843. „Powieści nieboszczyka Pantofla“ roku 1884 w Wilnie. Serja druga tychże wydaną była w „Bibliotece zaściankowej“ Wolfa r. 1860. „Kataleptyk“ w dwu tomach, w Wilnie r. 1846. „Światło i cienie“, w dwu tomach, w Petersburgu r. 1849, przedruk z *Tygodnika petersburskiego*. „Noc bezsenna“, rozmyślania i powiastki, w trzech tomach, w Warszawie r. 1859. „Czarne oczy“, odbitka z *Tygod. petersburskiego*. Dorobek literacki po nim pozostały, prócz oddzielnych wydawnictw, przepełniał szpalty *Tygod. petersburskiego* i *Sądownika*, Z rękopisów znane są listy do Placyda Jankowskiego, będącego w posiadaniu Adama Pługa (Pietkiewicza) redaktora *Kłosów*.

Z utworów znajdujących się w *Niezabudce*, wymienić wypada prześliczną nowelkę „Błogosławieństwo matki“ (na r. 1844), przypominającą stylem Soulégo, który wówczas był u nas w modzie, oraz „Pamiętniki oryginalnie wychowanej kobiety“ (1842).

Pomimo rzeczywistych zalet, utwory Sztyrmera dziś się przedawniły i mała jedynie garstka młodych pokoleń je czytała. Dziwny po 1840 r. nastrój społeczeństwa polskiego, uganiający się za zjawiskami anormalnemi, usposobił ogół do przejmowania się fabułą, osnutą na chorobliwych i nieprawdopodobnych efektach.

Na umysł Sztyrmera wywarł wielki wpływ nowelista niemiecki Hofman, który pozostawił w płockiem szerokie ze swojego pobytu wspomnienia, następnie Bronikowski, poznany przezeń w pamięci lat dziecięcych. Sztyrmer czuł odosobnienie swoje w literaturze nowoczesnej, mimo tego jednak nie zgorzkniał i z zapałem do późnych lat pracował. Mianowany w końcu jenerał-lejtnantem piechoty, więcej wojował piórem aniżeli szablą.

Z młodzieżą uniwersytecką w Petersburgu chętnie przestawał, a jako encyklopedja żywa dawnej epoki, przez wszystkich był widziany życzliwie.

Pisma jego w handlu dziś wyczerpane, stanowią rzadkość bibliograficzną. Czesi tłumacząc z nich kilka, przypomnieli je dzisiejszemu pokoleniu.

Jedną z najoryginalniejszych prac jego były „Listy z Podlasia przez Gerwazego Bombę“, drukowane w *Tyg petersb.* za r. 1847, w których ze względu na kierunek liberalny zupełnie odstał od dążności konserwatystów piszących w tym organie.

— Pani Sembrich-Kochańska zawarła w Hamburgu z impressariem p. Pollinim kontrakt, w którym zobowiązała się do 60 występów w operze a względnie w koncertach. Występy gościnne rozpoczynają się 15. października, a kończą się 15. kwietnia 1887. Za 60 występów weźmie 240.000 marek. Pani Kochańska wystąpi oprócz tego 6 razy w nadwornej operze berlińskiej. Występy te nie są objęte kontraktem. Po ostatnim występie w królewskiej operze berlińskiej ofiarowała pani Kochańska 2000 marek na cele dobroczynne, a po pożegnalnym występie w teatrze Krolla w Berlinie ofiarowała 1000 marek na chór, orkiestrę i techniczny personal tego teatru. Pisma niemieckie wielbią nie tylko talent lecz także dobre serduszko polskiej artystki, która w tych dniach ofiarowała cały dochód z przedstawienia na Towarzystwo bratniej pomocy dziennikarzy berlińskich. Czysty dochód z tego przedstawienia wynosił 4200 marek.

— Zwłoki literata ś. p. Adama Rzyszczewskiego (Aer—a) za staraniem najwybitniejszych osób z emigracji przeniesione zostały na cmentarz w Montmorency, gdzie spoczywa tylu naszych patrjotów. Nad grobem przemówił wychodźca z r. 1831 dr. F. Michałowski.

— Na wystawę zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych (przy placu św. Ducha l. 10), nadesłany został z Rady państwa z Wiednia portret dra Franciszka Smolki, wykonany przez Canona. Wystawiony jest też Harasimowicza Marcelego portret księdza profesora dr. Ogonowskiego, przeznaczony dla Towarzystwa „Proświty“.

(*Z gazety urzędowej*).

Licytacje. Sąd powiatowy w Bełzie, 22. lipca, 23. sierpnia i 22. września, realność l. 39 w Górze, cena 1.955 złr. — Sąd powiatowy w Niepołomicach, 2. lipca, 2. sierpnia i 2. września, realność l. 7. w Jaroszówce od Niewiarów, cena 600 złr. — Sąd powiatowy w Białej, 16. lipca, 19. sierpnia i 24. września, $^{3}/_{10}$ części realności l. 331 tamże, cena 10.204 złr. — Sąd powiatowy w Kulikowie, 5. sierpnia, 9. września i 14. października, realność l. 26|32 w Nadyczu, cena 620 złr.

Konkursa. Posada elewa górniczego przy galicyjskich zarządach salinarnych; adjutum 500 złr. rocznie. Termin do 22. lipca r. b.

Dział ekonomiczny.

Rafinerja nafty w Tryeście. W ministerstwie handlu toczą się obecnie rokowania z pewną liczbą przedsiębiorców w celu założenia rafinerji naftowej w Tryeście, na wzór towarzystwa istniejącego w Rjece. W rokowaniach tych biorą udział: Unionbank, pp. Lindheim, dr. Rapoport i spółka, tudzież br. Morpurgo i firma Brunner w Tryeście. Kapitał towarzystwa preliminowano na trzy miliony złr. Z początku proponowano założenie fabryki pod Santa Sava, w odległości około 4 kilometrów od dworca w St. Andrea kolei żelaznej Tryest-Herpelje. Przeciw temu projektowi przemawia jednakże jeden ważny wzgląd, a mianowicie brak wody słodkiej. Według drugiego projektu ma być fabryka założoną pod Sessaną, gdzie pod powyższym względem istnieją korzystne warunki. Tamże są także w pobliżu będące obecnie w budowie baseny naftowe i nie ma żadnej przeszkody do wolnego rozwoju samoistnego przemysłu.

Dowóz kaukazkiego surowca do Tryestu wzmaga się coraz bardziej. Na podstawie umowy, zawartej pomiędzy koleją Południową a pewnym bankiem monachijskim, pozyskuje się południowe Niemcy dla tryesteńskiego eksportu naftowego. Tym sposobem będzie miał Tryest pierwszeństwo przed innemi portami morza Śródziemnego.

W Słobodzie Rungurskiej został otwarty nowy szyb naftowy, który od kilkunastu dni wydaje dziennie 150 cetnarów metrycznych nafty. Szyb ten jest własnością spółki Szczepanowski-Postruski-Wolfarth.

Akcjonarjusze kolei żelaznej arcyksięcia Albrechta na sobotniem jeneralnem zgromadzeniu przyjęli do wiadomości sprawozdanie za rok ubiegły i uchwalili zapłacenie za kupon lipcowy 2 złr. Cała dywidenda wynosi więc 3 złr.

Wiec w Gorlicach. Zwołany na wczoraj wiec przedsiębiorców i robotników naftowego przemysłu odroczony został na czas krótki, ażeby przedtem osiągnąć porozumienie z kołomyjskim oddziałem Towarzystwa. Na wiecu miała być uchwalona rezolucja orzekająca, że uchwała Rady państwa stanie się ruiną tego przemysłu. Najstarszy przedsiębiorca kopalni Dębowski w Siarach, który ongi 400 ludzi zatrudniał, podał do wiadomości władz, że przedsiębiorstwa w zupełności zaniechał. Toż samo uczyniło wielu mniejszych przedsiębiorców.

Obwieszczenie c. k. namiestnictwa z dnia 18. czerwca r. b. l. 39131:

Tegoroczne jesienne premiowanie koni odbędzie się w Stryju dnia 25. sierpnia 1886, w Sokalu dnia 28. sierpnia 1886.

W każdej z powyżej wymienionych miejscowości będą premiowane klacze w kraju chowane bez różnicy pochodzenia, a to: 1) pięcioletnie i starsze ze źrebiętami, 2) dwulatki, 3) jednoroczne. W każdej z wymienionych pod 1, 2, 3, kategorji rozdane będą: a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 35 zł. lub medal srebrny, b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 25 zł. lub medal bronzowy, c) jedna nagroda pieniężna w kwocie 20 zł. lub dyplom pochwalny. W każdym wypadku otrzyma właściciel premiowanej klaczy certyfikat potwierdzający udzielenie nagrody.

Warunki: A. Klacze ubiegające się o tę nagrodę, a to klacze pełnoletnie ze źrebiętami, winne być przedstawione komisji na miejscu premiowania i muszą być uznane za dobrze odżywione i starannie chowane. Przy matkach źrebięta uznane być muszą za udatne, klacz zaś sama musi rokować, że pozostanie dobrą klaczą rozpłodową. Dwulatki i jednoroczne muszą rokować, że będą dobremi klaczami rozpłodowemi. B. Matki muszą być jeszcze przed czasem ożrebienia, dwulatki przynajmniej od roku, a jednoroczne od czasu ich urodzenia, własnością ubiegającego się o nagrodę, a okoliczność ta stwierdzoną być musi świadectwem zwierzchności gminnej, potwierdzonem ze strony dotyczącego starostwa. C. Przy klaczach pełnoletnich pochodzenie źrebięcia od ogiera rządowego licencjonowanego, prywatnego lub własnego, powinno być udowodnione kartką stanowienia lub w inny wiarogodny sposób. D. Właściciel premiowanej klaczy zobowiązać się musi pisemnie, zatrzymać ją jeszcze przez rok cały w własnej chodowli, lub zwrócić otrzymaną nagrodę.

Zarząd kolei Karola Ludwika buduje obecnie w Podwołoczyskach nowe podwójne tory dla wagonów cysternowych na kaukazką naftę. Według ugody z kolejami rosyjskiemi i przedsiębiorstwami w Carycynie, codziennie przez Podwołoczyska będzie ekspedjowanych 12 wagonów cysternowych (do Galicji i dalej na zachód), po 100 centn. metrycznych, tj. razem 2400 centnarów zwykłych dziennie.

Fabryka krajowa w Glińsku wyrabia prócz kolorowych także piece z kafli białych. Nowy i pocieszający to dowód postępu w fabrykacji kaflowej za staraniem prof. Zacharjewicza.

Wystawa inwentarza w Warszawie zamkniętą została w niedzielę 21. b. m. W sobotę nastąpiło rozdanie nagród. W dziale większych gospodarstw wzorowych przyznano medale złote: p. Stanisławowi Zawadzkiemu, właśc. dóbr Kutno i p. Julianowi Dobrzańskiemu, właśc. dóbr Budziszowice.

Kolej brzeżańsko-„transwersalna.“ W grudniu r. 1885 zebrani reprezentanci obywatelstwa powiatów: brzeżańskiego, rohatyńskiego i podhajeckiego uchwalili postarać się o budowę kolei, któraby powiatom tym, pozbawionym dotychczas takiej komunikacji, ułatwiła zbyt produktów. Kolej ta wicynalna miałaby iść ze Stryja na Chodorów, Rohatyn, Brzeżany, Kozowę, Kopeczyńce, Mikulińce, Grzymałów, Kałaharówkę do granicy rosyjskiej z odnogami Brzeżany-Podhajce i Mikulińce-Chorostków. Podano w tym celu petycję do sejmu. Sejm odstąpił tę sprawę Wydziałowi krajowemu, a Wydział namiestnictwu, do Rady państwa, gdzie przydzieloną została komisji kolejowej. W celu popchnięcia tej sprawy naprzód, ewentualnie w celu założenia konsorcjum, wybrana komisja złożona z pp. ks. Ostrowskiego, prezesa Rady pow. brzeżańskiej, E. Lityńskiego, prezesa Rady pow. podhajeckiej, M. Onyszkiewicza, posła do Rady państwa, M. Borowskiego, notarjusza i burmistrza podhajeckiego. K. Tyszkowskiego, dr. St. Schaetzla i Franciszka Wohlfarta zwołała na sobotę 26 b. m. na godz. 10 przed południem zgromadzenie do lokalu Rady powiatowej we Lwowie.

Zebrało się tylko kilku interesowanych, przybył także p. Wierzbicki, jako reprezentant kolei Czerniowieckiej i jako gość hr. Władysław Baworowski.

W ciągu dyskusji wykazał p. Wierzbicki, że budowa projektowanej kolei długości 244 kilometrów byłaby nader kosztowną a administracja wymagałaby wielkich sum, radził przeto odstąpić od tego zamiaru, a natomiast z ważniejszych punktów budować dopływy do istniejących linij.

Po dłuższej dyskusji uchwalono na razie odstąpić od budowy całej linji a przyjąć linię Chodorów, Rohatyn, Brzeżany, Podhajce, ewentualnie Halicz. Istniejący komitet ma w tym duchu zmienić projekt i starać się o zawiązanie konsorcjum. Komisje wzmocniono sześciu jeszcze członkami z interesowanych powiatów a w skład jej weszli: ks. Marceli Czartoryski, dr. Kl. Raczyński z Wiednia, M. Torosiewicz, St. Potocki, Jędrzejowicz i Tustanowski. Przewodniczącym komitetu wybrano księdza Ostrowskiego.

Telegramy targowe z dnia 26. czerwca:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł., żyto —.— do —.— zł. Okowita 25.— do 25.25 zł.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na jesień 7.54 zł. do 7.55 zł.; rzepak od —.— zł. do —.— zł.

Berlin. Pszenica żółta na czerwiec-lipiec 144.50 m.; żyto —.— m.; spirytus 36.60 m.; olej rzepakowy —. — m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 46.80 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń —.— zł. do —.— zł.; Brema loco—.—, Hamburg loco —.—, na czerwiec—.—, na sierpień-grudz. —.—; Antwerpia na czerw. —.—; Nowy-York —.—, Filadelfia —.—.

Ostatnie notowania produktów

z d. 28. czerwca 1886.

Lwów pszenica 7.50 do 8.50, żyto 5.85 do 6.40, jęczmień 5.25 do 7.—, owies 6.35 do 6.65, groch 6.— do 9.50, wyka 7.— do 7.75, rzepak —.— do —.—, lnianka 11.— do 14.—, koniczyna czerw. 25. do 40.—, koniczyna biała 35.— do —, koniczyna szwedzka 35.— do —.—.

Tarnopol, pszenica 7.50 do 8.50, żyto 5.50 do 6.—, jęczmień 5.15 do 6.—, owies 6.50 do 6.75, groch 6.— do 9.—, wyka 6.— do 7.—, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 40.—, koniczyna biała .— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do .—.

Podwołoczyska, pszenica 7.— do 8.05, żyto 5.40 do 5.85, jęczmień 5.— do 5.50, owies 6.50 do —.—, groch 6.— do 8. , wyka .— do —.—, rzepak —.— do —.—, lnianka—.— do —.—, koniczyna czerwona 25.— do 30.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław, pszenica 7.50 do 8.65, żyto 6.— do 6.60, jęczmień 5.50 do 7.—, owies 6.65 do 7.—, groch 7.— do 9.—, wyka —.— do —.—, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 30.— do 40.—, koniczyna biała —.— do —.—, konicz. szw. —.— do —.—.

Czerniowce, pszenica 7.50 do 8.25, żyto 5.50 do 6.10, jęczmień 5.40 do 5.60, owies 5.25 do 5.60, groch 6.— do 8.50, wyka —.— do —.—, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. .— do —. , koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka .— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Stary chmiel za 56 kilo loco Lwów 5.— do 10.— nominalnie. Nowy chmiel od 30.— do 40.— złr. nominalnie.

Okowita za 1000 litr. pret. loco Lwów 25.50 do 25.75. Tendencja w spirytusie zwyżkowa.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia: *Fremdenblatt* zamieścił zaprzeczenie pogłoskom o mającym nastąpić zjeździe cesarza Franciszka Józefa z cesarzem Rosji; komunikat ten zaprzeczający nie jest obojętnym pod względem politycznym. Wiadomości, nadchodzące z południa, świadczą coraz silniej, że Rosja nie ma zamiaru zachowywać się jako bierny widz wobec zmian, utrwalających się w Bułgarji. Po każdem zwycięztwie rządu Aleksandra bułgarskiego nad akcją podziemną, występuje nowa jawniejsza i drażliwsza; a ostatnie translokacje dyplomatyczne rosyjskie i usiłowania w Konstantynopolu, na które Porta patrzy podejrzliwie, lecz nie stawiąc im bezwzględnego oporu, dowodzą, że ze strony gabinetu petersburskiego zamierzonem jest czynniejsze i energiczniejsze wystąpienie na półwyspie Bałkańskim. Zwrot antimonarchiczny i rewolucyjny poniekąd, jaki nastąpił we Francji, a który hr. Paryża tak zręcznie wyzyskał przeciw rzeczypospolitej, nie bacząc, że ta rzeczpospolita jest także rządem Francji, czyni arcyprawdopodobnem, że w związku trójcesarskim z pewną pobłażliwością traktowanemi będą kroki dyplomatyczne, jawne i tajne, Rosji na półwyspie Bałkańskim. Aby jednak pobłażliwość ta miała sięgać poza granicę, gdzie się kończy dyplomacja a przymus fizyczny zaczyna, to nie jest obecnie nawet przypuszczalnem. Nie biorąc wszakże w rachubę monarszych serdeczności związkowych i etykiet dworskich, które, zdaje się, zjazdem zeszłorocznym w Kromieryżu zostały całkowicie wyrównane, projekta nowych zjazdów z carem Rosji mogłyby być tylko uważanemi albo za zachętę do spełnienia bezwzględnych planów rosyjskich, albo li też za zapowiedź nowych kompromisów. Dlatego też komunikat zaprzeczający *Fremdenblattu* poczytywanym jest powszechnie za pożądane uspokojenie pod tym względem.

Dziwna rzecz, że dyplomacja rosyjska stara się, aby podobnie niepokojące, czy insynujące pogłoski dostawały się w świat drogą prasy... polskiej!!

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Bukareszt d. 28. czerwca. Parlament został wczoraj zamknięty.

Tryest d. 28. czerwca W ostatnich dniach zachorowały na cholerę sporadyczną dwie osoby, które onegdaj umarły.

Londyn d. 28. czerwca. Dziennik urzędowy ogłasza proklamację królowej co do rozwiązania parlamentu.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 28. czerwca. (Z Izby handlowej). I. akcje, za sztukę: Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. 188.25 do 192.—, Kolej Lwowsko-Czern.-Jassy 227.75 do 231.—, Banku hypot. galicyjs. 287.50 do 293.—, Banku kredyt. galicyjs. 217.— do 222.—. II. Listy zastawne na 100 złr. w. a. Towarz. kredyt. galic. 5 prc. 101.20 do 102.20, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 95.— do 96.—, Tow. kredyt. gal. ziem. 5% 101.20 do 102.20. Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 92.75 do 93.75, Banku krajowego 4½% 96.— do 97.—, Banku hypotecz. galicyjs. 6% 102.70 do 103.70, Banku hipot. gal. 5% 99.50 do 100.50, Banku hipot gal. 5% wyl. 10% pr. 101.45 do 102.45. III. Listy dłużne za 100 złr, Gal. Z. kred. włoś. (d. 6 pr.) 3% w likw. —.— do 54.—. Gal. Z. kredyt. włośc. (d. 5%) 2½% —.— 50.—, Ogóln, roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat —.— do —.— IV. Obligi za 100 złr. Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k. 104.70 do 105.70, Kom. banku krajowego 5% w. a. I em. 99.25 do 100.25, Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. 103.50 do 105.—, Pożyczka krajowa 1888 4½% 95.00 do 96.50. Losy miasta Krakowa 17.— do 19.—, Losy miasta Stanisławowa 26.— do 28.—. V. Monety: Dukat holenderski 5.81 do 5.91, Dukat cesarski 5.84 do 5.94, Napoleondor 9.93 do 10.03, Półimperjał rosyjski 10.28 do 10.38, Rubel rosyjski srebrny 1.54 do 1.64, Rubel rosyjski papierowy 1.22 do 1.24 , 100 marek niemieckich 61.50 do 62.20, Srebro za 100 złr. —.— do —.—, Kupony w srebrze —.— do —.—. Pierwszy z cyfer wszystkich pozycyj znaczy „płacą“ druga „żądają.“

Wiedeń dnia 26. czerwca. godz. 1 min. 48 popoł. Alpiny 23.25, Anglo-Austrjackie 115.—, Kolej Kar. Ludw. 189.75, Kolej Południowa 117.—, Kolej P. Elżbi

Woda św. Apolonji
patronki od bolu zębów
działa prawdziwie cudownie przy bolach zębów wszelkiego rodzaju, konserwuje i chroni je od psucia. **Cena 50 ct.** Skład w aptece Ruckera we Lwowie. 2446 1 20

Rekursa

w WIEDNIU przeprowadza z najpewniejszym skutkiem
S. J. Charles, Wien
V. Rüdigergasse 11.
1125 2—5

Ia ung. Salami

harte Waare, offerirt pr. 100 klg. fl. 120— loco Budapest incl. Verpakung gegen Nachnahme. Versuchs-Aufträge pr. Post, zu senden, werden auch umgehend effectuirt **Heinrich Weisz** Fabriks-Niederlage in **Budapest** Doblerbazar, Magazin Nr. 20. 1047 2—10

Cieplice Trenczyńskie

na WĘGRZECH, 30 minut od stacji kolej. Tepla-Trenczyn-Teplitz. **Termy siarczane** od 28° — 32° R., najskuteczniejsze w cierpieniach gośćcowych, artretycznych, nerwobólach itd. Zakład wygodnie urządzony, leży w pysznej delinie Małych Karpat. Pobyt przyjemny i tani. Początek sezonu 1. maja. Z Krakowa przez Trzebinię, Oderberg, Sillein, Tepla do zakładu 9 godzin drogi. Na większych stacjach bilety tam i napowrót 33% tańsze. Podręcznik inform. Dr. FILIPKIEWICZA we wszystkich księgarniach. Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie.
Książęcy zarząd kąpielowy.
1118 3—20

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN.
najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1642 2—?
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek i p. Wewiórskiego dawniej Nahlika.

Zaproszenie.

Dnia 4. lipca 1886 o god. 3. po południu odbędzie się w zabudowaniu urzędu gminnego
XI. Walne Zgromadzenie
członków powiatowego Towarzystwa zaliczkowego „Praca" w Skałacie, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, na które się niniejszem wszystkich pp. Sz. członków zaprasza.

Porządek dzienny:
1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia.
2) Sprawozdanie z czynności dyrekcji za rok 1885.
3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej z rachunków.
4) Wybór Rady zawiadowczej.
5) Wybór Dyrekcji.
6) Wnioski pojedynczych członków.

Ks. Jan Morong, prezes.
Maurycy Eichenkatz, sekretarz.

Każdy rozporządzający 5 zł. może utworzyć kapitał
500 złr.
Żądać objaśniającego cyrkularza bezpłatnie **„Union"** maison de Banqe 16, rue de Douai, a Paris. 1645 1—6

Srodki do desinfekcyj

Kwas karbolowy w kryształach.
Kwas karbolowy w płynie.
Wapno karbolowe.
Proszek karbolowy.
Wapno chlorowe.
Proszek desinfekcyjny.
Wapno fenilinowe.
Siarkan (witriol) żelaza.
Dwusiarczan wapniowy.
Antibakterion.

Srodki przeciw owadom i molom.

Proszek perski owadogubny.
Proszek „Zacherla".
Proszek zamorski «Andela».
Tynkturę na owady.
Kamforę.
Pieprz biały. 2287 13—?
Naftalinę.
Papier na mole.
Papier na muchy.
Lep na muchy.
polecają
Hübner i Hanke
we Lwowie.

Księgarnia **Gubrynowicza i Schmidta** we Lwowie
poleca swój skład
książek na nagrody
w oprawach i bez tejże
książeczek do nabożeństwa
obrazów świętych
i dziełka ludowe i gospodarskie
w wielkim wyborze.
Zamówienia uskutecznia niezwłocznie. 2444 1—2

Galicyjski Bank kredytowy
ulica Jagiellońska l. 3.

Z powołaniem się na ogłoszenie Dyrekcji gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego z dnia 15. czerwca rb. L. 4716 podajemy do wiadomości osób interesowanych, że przeprowadzamy konwersje pożyczek Towarzystwa kredytowego ziemskiego w 5% Listach zastawnych wydanych na pożyczki w $4\frac{1}{2}$% i 4%, listach udzielając jednocześnie wszelkich w tym kierunku potrzebnych objaśnień.

Dyrekcja.

Lwów d. 25. czerwca 1886.
2445 1—3 (Przedruk nie będzie opłacony.)

Urządzenia kąpielowe,

stołki kąpielowe, ang. prewety itp. najtrwalszego wykonania po najtańszych cenach. Urządzenie zupeł. zakładów kąpielowych i klozetowych pod dowolną gwarancją. Referencje na życzenie.
Stołki kąpielowe, trwale wykonane zł. 11, 15, 17
z przyrządem do ogrzewania zł. 18, 20, 22
Wanny kąpielowe z mocnego cynku zł. 11, 14, 17
Wanny z aparatem do ogrzewania wody w najkrótszym czasie zł. 28, 32, 35
Aparaty do ogrzewania zł. 43 — 65
Angiel. retyrady domowe, zupełnie umontowane łatwe do ustawienia zł. 32, 35, 45
Ad. Schönbaum,
specjal urządzeń kąpielowych i aparatów do pielęgnowania zdrowia, II Carmeliterg. Nr. 1. Premiow. złotym i srebrnym medalem. Bogato ilustr. cennik franco. 1280

Już wyszedł
KALINKI SEJM CZTEROLETNI tom II. część 2.
w dużej 8ce str. 634 cena 3 zł. — 2ty razem 8 zł.
Niniejsza część Sejmu czteroletniego wychodzi **w trzech różnych edycjach** — ponieważ wydania te mają różny papier i format przeto pp. nabywcy biorąc część II. tomu drugiego zechcą wymienić dokładnie **którego wydania** mają część pierwszą. 2386 2—6
NAKŁADEM KSIĘGARNI SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO WE LWOWIE.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu
w Krakowie
pod zarządem
Towarzystwa Krakowskiego Wzajemnych Ubezpieczeń
wypłaca swoim członkom za rok 1885
$5\frac{1}{2}$ procent **dywidendy**
względnie dodatkowo $\frac{1}{2}$% do poprzednio już wypłaconych 5% od udziałów wpłaconych do dnia 1. października 1885.

Dywidenda odebraną być może w Kasie Towarzystwa w Krakowie, lub we Filii we Lwowie tylko za okazaniem książeczki udziałowej, nieodebrana zaś do 31. grudnia b. r. dopisuje się do udziału w myśl §. 6. statutów.

Kraków 20. czerwca 1886.

Dyrekcja.

Przedruku nieopłacamy. 2434 2—3

Galic. Bank kredytowy
we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej l. 3.
począwszy od dnia 17. listopada 1885
wydaje
ASYGNATY KASOWE
4% z 30dniowem wypowiedzeniem
5% z 90dniowem wypowiedzeniem
1841 5 —?
Dyrekcja.
Przedruk nie będzie opłacony.

J. PSERHOFERA
pigułki krew przeczyszczające
od długich lat wielokrotnie doświadczony i przez wielu lekarzy publiczności zalecany środek domowy przeciw wszelakim skutkom złego trawienia i zatwardzenia i t. d.

pudełko z 15 pigułkami		21 ct.
rulon z 6 pudełkami	1 złr.	5 ct.

Za uprzedniem nadesłaniem pieniędzy kosztują wraz z nadesłaniem opłatnem:

1 rulon pigułek	*zł. 1.25*	*4 rulony pigułek*	*zł. 4.40*
2 rulony „	„ *2.30*	*5 rulonów* „	„ *5.20*
3 „ „	„ *3.40*	*10* „ „	„ *9.20*

Mniej jak rulon nie wysyła się.
J. Pserhofera apteka „zum goldenen Reichsapfel"
we Wiedniu, I., Singerstrasse 15. 1115 4—?
Wszystkie krajowe i zagraniczne specjalności w zapasie.
We Lwowie do nabycia u Z. Ruckera i P. Mikolascha apt.

Goerbersdorf!
Na liczne zapytania mych współrodaków odpowiadam na tej drodze:
Że w tutejszym zakładzie leczniczym obecni Polacy nigdy nie byli i nie są przez władze niepokojeni, a pod względem policyjnym bywają tak traktowani jak Niemcy.
Dr. T. Stachiewicz
asystent zakładu dla chorych płucowo
dr. Brehmera w Goerbersdorfie.
2418

Wiedeń. — „Hotel Mètropole."
Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. Wielki hotel pierwszorzędny.
300 pokojów i salonów (od 1 zł. wyżej), winda osobowa, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową"), pyszna weranda, kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie pomieszkanie po zniżonych cenach.
1257 6—40 **L. SPEISER**, dyrektor.

Koks
w najlepszym gatunku dla kowali i domowego użytku nader przydatny i najtańszy materjał opałowy, jest w Zakładzie gazowym znowu w zapasie.
DLA LWOWA: Za 100 kilogr. z bezpłatną dostawą do mieszkań I. klasy 1 zł. 30 ct.
II. „ 1 zł.
Przy odbiorze wagonami odpowiedni rabat, z bezpłatną dostawą na dworzec tut. kolejowy.
Maź pogazowa
wolna od części wodnych bardzo użyteczna do pokostowania dachów i materjału budulcowego zawsze na składzie.
Za 100 kilogr. 8 złr.
Przy odbiorze 100 cetn. odpowiedni rabat.
Zarząd zakładu gazowego
Lwów dnia 17. kwietnia 1886. 2219 4—6

LIPPMANNA
KARLSBADZKIE
PROSZKI BURZĄCE
przyrządzane bywają z wód mineralnych Karlsbadzkich, zawierają zatem wszystkie skuteczne pierwiastki tychże, dlategoteż zasługują w medycynie na najszczególniejszą uwagę.

Użycie przyjemne. **Podniecają apetyt.** Vademecum dla **cierpiących na żołądek.** **Skutek pewny.** *Przyspieszają trawienie.*

Niezrównany środek przeczyszczający,
działa bez wyjątku szybko i niezawodnie.
Zdrowy! Orzeźwiający!
zatem przed wszystkiemi drastycznie działającemi rozwalniającemi środkami, pigułkami itp. zasługują na uwzględnienie.
Przyjemny, tani, wygodny
Zalecony przez lekarzy na cierpienia żołądka, kanału odchodowego, wątroby, nerek i pęcherza. Uznany jako wyborny
przygotowawczy i podtrzymujący kuracje wód mineralnych.
Powszechnie utrwalony i pożądany środek domowy.
na zwichnięte trawienie i osłabione trawienie, brak apetytu, atonię żołądka i kanału odchodowego w skutek siedzącego trybu życia, na zaflegmienie, niezdobrzenie po jedzeniu, nieznośne odbijanie, zgagę, bole w żołądku, ciśnienie lub kurcze, nawał krwi, ból głowy, zawrót, migrenę, zastój krwi, hemoroidy, nieregularne odchody, uporczywe zatwardzenie, otyłość.
Do nabycia oryginalne pudełko na próbę 60 ct. (1 m.) całe pudełko 2 złr. (3 m. 50 fen.) w aptekach i handlach wód mineralnych.
Tylko prawdziwe jeżeli każda doza ma markę ochronną LIPPMANNA i podpis LIPPMANNA.
Za nadesłaniem 2 zł. 15 ct. lub 3 m. 80 fen. nastąpi wysyłka franko jednego pudełka oryginalnego. Mniej jak jedno pudełko nie wysyła się.
Główna wysyłka: z Lippmanna apteki w Karlsbadzie.
W Galicji do nabycia u następujących aptekarzy. W Brodach u pp. Kulaka, Lateinera, Redera i Witosławskiego, w Białej u p. Kelera i Kolassy, w Drohobyczu u p. Aichmüllera, w Kołomyji u pp. Sidorowicza i Stenzla, w Krakowie u pp. Krokiewicza, Borkowskiego, Siedleckiego, Sobierajskiego, Stockmara i Wiszniewskiego, we Lwowie u pp. Beizera, Blumenfelda, Mikolascha, Sklepińskiego i Ruckera i Krzyżanowskiego, w Przemyślu u p. Mańkowskiego i Nahlika, w Rzeszowie u p. Karpińskiego, w Samborze u p. Aleksiewicza, w Stryju u p. Gaertnera, w Tarnopolu u p. Jamrogiewicza, Kahanego, w Tarnowie u pp. Chodackiego i Kijasa. Na BUKOWINIE w Czerniowcach u pp. Altha, dr. Barbera i Krzyżanowskiego. 1911 20—36

L. 4716|86.
OGŁOSZENIE.

Dyrekcja galicyjsk. Towarzystwa kredytowego ziemskiego podaje do wiadomości stron interesowanych, że na mocy upoważnienia Wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych zatwierdziło c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 8. czerwca 1886 r. do l. 35869 uchwały XXIII. Ogólnego Zgromadzenia delegatów względem wstrzymania dalszej emisji 5% listów zastawnych i wydawania nowych listów zastawnych 4% i $4\frac{1}{2}$% umarzających się pół procentem.

W ten sposób przy pożyczkach w 4% listach nowej emisji opłacać się będzie corocznie na oprocentowanie kapitału pożyczkowego i amortyzację $4\frac{1}{2}$% nominalnej sumy długu, a przy pożyczkach w $4\frac{1}{2}$% listach opłacać się będzie na procent i amortyzację corocznie 5% — obecnie bez wszelkich dodatków na koszta administracji lub innych opłat, pobieranych zwykle przez hipoteczne zakłady kredytowe. Emisja tych nowych listów zastawnych 4% i $4\frac{1}{2}$% rozpoczyna się z dniem 1. lipca 1886 r. Promesy jednak na pożyczki w 5% listach zastawnych już wydane, będą zrealizowane.

Dawne listy zastawne 4% umarzające się w 41 lat, będą i nadal wydawane. Do podań o udzielenie nowych pożyczek na konwersję długów w innych instytucjach kredytowych, należy w myśl §. 6. Regulaminu do szacowania hipotek dołączyć następujące dokumenta: a) nowy wyciąg hipoteczny, b) arkusze posiadłości gruntowej, urzędownie zatwierdzone, c) sumarjusz z nowego pomiaru katastralnego, d) wykaz opłacanych podatków według ostatniego katastru.

Co się tyczy konwersji 5% pożyczek Towarzystwa kredytowego na niżej oprocentowane — Dyrekcja przystąpi z urzędu do wydawania promes konwersyjnych na te majątki, obciążone 5% pożyczkami, przy których według stanu hipoteki przeprowadzenie konwersji okazuje się możliwem i przeszle zaproszenie do konwersji właścicielom dotyczących dóbr. Obok tego właściciele żądający konwersji, mogą się zgłaszać do Dyrekcji, a do podań o przemianę pożyczek w 5% listach zastawnych na niżej oprocentowane należy dołączyć nowy wyciąg hipoteczny.

Z Dyrekcji galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

We Lwowie, dnia 15. czerwca 1886.

B. & E. Körting
we Wiedniu, II, Dresdenerstrasse,
Fabryka urządzeń do centralnego opalania i wentylacji,
Fabryka motorów gazowych.

Filje: w Hanowerze, Berlinie, Paryżu, Londynie, Manszestrze, Medyolanie, Barcelonie, Petersburgu, Sztokholmie, — polecają:
urządzenia do centralnego opalania mieszkań, biur i fabryk według każdego systemu, z pośrednim opalaniem, za pomocą pary, ciepłą i wrzącą wodą, oprócz tego urządzenia do osuszania każdego rodzaju towarów. Do tego używamy zawsze naszych patentowanych żebrowych ciał do ogrzewania z ukośnemi żebrami; te wzdają wdzięczną i tanią płaszczyznę ogrzewalną i dogodne do ustawienia.
Do ustawienia w nyszach okien mamy szczególnej konstrukcji patentowane ciała ogrzewalne. Nasze racjonalnie sporządzone kaloryfery wymagają najszczuplejszego miejsca, nastręczają najlepsze wyzyskanie gazów ogrzanych, wymagają najskromniejszej obsługi, albowiem mogą być opatrzone palowiskiem rusztowem, nie mają prawie horyzontalnej płaszczyzny, dlatego nie gromadzą pyłu.
Prospekty i kosztorysy gratis i franco, możemy również wykazać się kilkuset referencjami. Dalej budujemy:
motory gazowe, systemu Körting-Lieckfeld, jedno-cylindrowy, stojący motor, każdemu innemu systemowi co najmniej równy.
Najtańsza cena, najmniejsze zużycie oleju, i cichy chód bez popychaczy, zatem bez wszelkiej reperacji. W 3 latach około 600 sztuk ustawiono z najlepszym skutkiem. 1005 3—52

Oryzalina czyli **masło ryżowe,**
sporządzona z mlecznych soków niedojrzałego ryżu, jest polecona przez lekarzy jako najpewniejszy środek na mięknienie cery na twarzy, rękach, ramionach i piersi. Ściera zewnętrzną skórę w małych płatkach i sprawia jej organiczne tworzenie się na nowo, która staje się nieskazitelnej czystości i gładkości. Skuteczność jej może być przyjęta z radością, albowiem braki i potworności, jak żółte plamy, pryszcze, nienaturalna czerwoność skóry i nosa, węzły, chropowatość, zmarszczki giną wkrótce. Użyta jako puder jest wybornym środkiem pomocniczym, nadaje kształtu transparentowi pudrowemu, przez co staje się niedostrzegalnym aż do zupełnego zmycia trzyma się. 1124 1—12
Słoik oryzaliny około 125 gram. 2 zł.
Karton pudru Favorin „ „ 75 ct.
Skład we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera, w Krakowie w apt. Wiktora Redyka.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.
Z drukarni „Gazety Narodowej" — ul. Kopernika l. 5.